Nr. 174. Kraków, środa 28 czerwca 1905. Rocznik XIV.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon: Redakcyi Nr. 396, Administracyi Nr. 624.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., $2^1/_2$ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godz. $7^1/_2$ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Ogłoszenia (inseraty)
kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.
Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Obywatele! Robotnicy!

We czwartek d. 29 czerwca o godz. 10 rano odbędzie się **w cyrku przy ul. Dietlowskiej**

ZGROMADZENIE LUDOWE

z porządkiem dziennym:

1. Sytuacya polityczna w Europie a socyalna-demokracya.
2. Dyskusya.

Towarzysze! Obywatele! Jawcie się na zgromadzeniu jak najliczniej.

REWOLUCYA.

Walka o wolność w Królestwie Polskiem znowu rozgorzała żywszym płomieniem. Nie ustaje tam ona na chwilę od stycznia b. r., a raczej już od 13 listopada 1904, ale w pewnych okresach płomień goreje ukryty, obecnie zaś pożar rewolucyi wybuchł znów z całą siłą, rzucając krwawe blaski na całą Europę.

Ogarnął on największe przemysłowe ognisko Królestwa Łódź, stolicę kraju Warszawę, Częstochowę, a jutro lub pojutrze wybuchnie strejk powszechny w Zagłębiu Dąbrowskiem i w innych ośrodkach przemysłowych kraju.

Żołdactwo carskie urządziło na ulicach Łodzi rzeź robotników, rzeź, jakiej carat nie dopuścił się na polskiej ziemi od czasu rzezi Pragi, urządzonej przez Suworowa. Serca wszystkich tych Polaków, w których serwilizm nie strawił poczucia wolności, drgnęły na wieść o okrucieństwach łódzkich, powszechna gorąca sympatya otoczyła mordowanych braci. Wszak to nasza krew się tam leje, i to w bohaterskiej walce o wolność. Wszak rozczulano się w całej Polsce tak bardzo nad Wrześnią. A czem jest Września w porównaniu z Łodzią? Tam obito kilka dzieci, tu zamordowano i poraniono dwa tysiące dorosłych ludzi!

A teraz przychodzi czas największych walk, najcięższych ofiar, najszczytniejszych poświęceń. W Łodzi ogłoszono już stan wojenny, który wkrótce może rozszerzony zostanie na całe Królestwo.

Zanim jednak katy carskie zdecydowały się wprowadzić w Polsce stan oblężenia, już kruki zjawiły się na pobojowisku, wietrząc przyszłą padlinę... Nasze, polskie, „ojczyste" kruki.

Wszak to „tylko" robotnicy walczą o wolność, wszak „tylko" robotników tysiącami pomordowało i poraniło żołdactwo carskie. Więc najemny pismak galicyjski może na pomordowanych i na walczących bryzgać błotem. W Łodzi grzmią salwy karabinowe, a w Galicyi wtóruje im harmonijnie szczekanie prasy „polskiej".

„Czas" i „Głos narodu" usiłują wmówić w czytelników, że rewolucyę w Łodzi wywołują żydzi „wygnani z Moskwy i centralnych gubernij cesarstwa", jak pisze „Czas"; żydzi, którzy z „zaciekłością żydowską" „oburzają" się na Polaków za to, że „dola Polaków może się polepszyć", gdy ich własna dola nie uległa polepszeniu, żydzi, którzy „przygotowują teren dla okupacyi Królestwa przez Niemców", jak pisze „Głos narodu". „Tajemnicza ręka" kieruje, zdaniem „Czasu", rewolucyą w Królestwie. Jaka tajemnicza ręka? Naturalnie „prowokatorzy rosyjscy", o których zmyślona wiadomość, zaczerpnięta z tego rodzaju „źródła", jak „Magdburger Zeitung", pokutuje w całej burżuazyjnej prasie galicyjskiej od c. k. „Gazety lwowskiej" aż do — „Nowej Reformy"...

Przewyższyło nikczemnością nawet „Czas" stańczykowski i trójlojalny — „narodowo-demokratyczne", wszechpolskie „Słowo Polskie", które w stylu „Moskowskich wiedomosti" rzuca się jak krwawy pies carski, spuszczony z łańcucha, na rewolucyonistów i rewolucyę w zaborze rosyjskim. Artykuł „Słowa Polskiego", zatytułowany „Rewolucya dla rewolucyi", przechodzi nawet wszystkie dotychczasowe podłości tego pisma. Po to Zygmunt Wasilewski został wypoliczkowanym, to, za co w redakcyi tego pisma wybito wszystkie szyby, — jest jeszcze niewinne w porównaniu z tem, na co sobie banda nikczemnych łotrów „wszechpolskich" tym razem pozwoliła! Artykuł ten roi się od oszczerstw rzucanych na przywódców socyalistycznych, że „bałamucą ofiary", wywołują „sztuczne ognie rewolucyjnego zapału", okłamują bezczelnie tłum, który na rzeź wysyłają, że „siedząc bezpiecznie w ukryciu wysłali tłum robotniczy na kule i bagnety". Zbrodnie caratu w Polsce znalazły godnych obrońców w Zygmuntach Wasilewskich, Jastrzębcach, Popławskich, Hłaskach i jak się tam jeszcze ta wszechpolska hołota nazywa.

W chwili, jakiej naród polski jeszcze nie miał w swej historyi, w chwili, kiedy masy ludu roboczego w Polsce stanęły do walki o wolność, w czasie wielkiego dziejowego procesu, w okresie rewolucyi, która jak lawina rośnie od pół roku, — ci, co deklamowali o Kościuszce i kazali młodym pokoleniom czcić pamięć chłopów z kosami, — organizują „czarne sotnie", aby za przykładem Metternicha utopić ruch rewolucyjny w krwi zapomocą powtórzenia roku 1846. Bo cóż innego oznacza wezwanie „Słowa polskiego", by „łamać lub przynajmniej osłabiać wrogą interesom narodowym (!!!!) organizacyę socyalistyczną, używając bez wahania radykalnych, a skutecznych do osiągnięcia tego celu środków; trzeba z socyalistami toczyć walkę w najszerszem znaczeniu tego wyrazu, a więc nawet sposobami, których oni sami wobec przeciwników używają", A więc bombami i rewolwerami!

Zgodnie z kulami karabinowemi kozaków niechaj robotników polskich dziesiątkują wszechpolskie rewolwery i bomby... Nie zbraknie Maksimowiczowi wiernych żołnierzy i katów, bo gdy mu ich braknie w szeregach armii, znajdzie ochotników w szeregach „narodowej demokracyi"...

Na coś podobnego nie odważyła się nawet urzędowa psina w c. k. „Gazecie lwowskiej", która zaskomlała tylko, że nie wie „na czyj młyn ma spłynąć ta krwią ociekająca woda" (!), że „padły znowu tysiące ofiar bezużytecznie" i że wie dobrze, „do czego posunąć się może tonąca w powodzi reform (!) biurokracya rosyjska"; ale nawet c. k. „Gazeta lwowska" oświadcza, że nie wierzy, jakoby rewolucya w Królestwie była dziełem prowokatorów.

I w parlamencie nie odważyło się Koło polskie wystąpić przeciw tow. Daszyńskiemu, który apoteozował rewolucyę w Królestwie, lecz głosowało za jego wnioskiem! Tylko w prasie odważają się nikczemne pismaki kalumniować tę wielką rewolucyę polską, a prym dzierżą w tem rzemiośle oprawców wszechpolacy.

Wobec takiego żywiołowego, historycznego faktu, jak dokonywująca się obecnie rewolucya — oszczerstwa szakalów i dobrowolnych policyantów carskich, nie wstrzymają pochodu dziejów.

A huragan rośnie coraz potężniej, porywa ze sobą nawet rdzenną Rosyę, w której teraz gotuje się strejk powszechny. Fale rewolucyi wzbierają i wśród gromów i błyskawic rodzi się wolność w państwie knuta.

Strejk polityczny.

Z Warszawy piszą nam:

Telegraficzna agencya petersburska ogłosiła pod datą 22 czerwca następującą depeszę z Moskwy:

„Związek związków utworzył komitet dla zorganizowania powszechnego bezrobocia politycznego.

Natomiast postanowiono powstrzymać się zupełnie od bezrobocia ekonomicznego".

W związku z powyższem organizacya kolejarzy warszawsko-wiedeńskiej kolei w dniu 23 b. m. następującą cyfrowaną depeszę:

„Być może, że wypadki wywołają w tych dniach **w Moskwie ogólny, demonstracyjny strejk wszystkich fachów włącznie z kolejarzami, oraz związkami inteligenckimi**, żądając zebrania ustawodawczego dla zdecydowania kwestyi wojny i pokoju, oraz ustawy zasadniczej dla całego państwa.

Uprzedźcie wszędzie i inne miasta. Strejk będzie albo na oznaczoną liczbę dni, albo bezterminowy. To wam zakomunikujemy".

Ruch rewolucyjny w zaborze rosyjskim.

Pisma waszawskie przynoszą o stanie rzeczy w Łodzi i Warszawie szczegółów bardzo mało. Ciężka łapa cenzury zaciężyła widocznie na ustach, które mogłyby powiedzieć zbyt wiele. Według „Kuryera warszawskiego" podajemy trochę szczegółów, mogących uzupełnić wiadomości podane już przez nas.

Wypadki w Łodzi.

W nocy z piątku na sobotę usiłowano z wielu placów oparkanionych przy ul. Konstantynowskiej, leżących na wprost koszar wojskowych, oraz podobno z domu nr. 65 przy tej ulicy, dokonać napadu zbrojnego, przyczem dano strzały do warty, stojącej przed koszarami. Na sygnał alarmowy wybiegło wojsko, rozerwało parkany i dało pewną liczbę salw w ciemności, przyczem i wspomniany dom uległ silnym uszkodzeniom.

W sobotę w części fabryk przystąpiono do pracy. W niektórych robotnicy przyszli, ale do pracy się nie wzięli.

W środku miasta spokojnie. Pikiety i wedety usunięto z rogów ulic, strzały ucichły, ruch jednak na mieście niepewny. Mnóstwo rodzin opuściło miasto. Wszystkie pociągi kolei łódzkiej i kaliskiej pełne były uciekających.

W poniedziałek życie łódzkie zdawało się powracać do trybu normalnego.

Od rana puszczono w ruch wszystkie fabryki; na ulicach ruch dość ożywiony.

Przepisy, normujące ruch uliczny, miały być ogłoszone nazajutrz. W poniedziałek odbywały się w tej sprawie narady przedstawicieli władz wojskowych i administracyjnych.

Przybyli do Łodzi generał major Oboleszew i wice-gubernator piotrkowski Reinhardt.

Ogółem wyjechało w sobotę i niedzielę około 15.000 osób, głównie do miast sąsiednich.

Dowódcą straży bezpieczeństwa publicznego na gubernię piotrkowską został generał-lejtnant Szatiłow.

Poniedziałek w Warszawie.

Od rana na niektórych ulicach zjawiły się spore gromadki robotnicze, domagające się zamykania sklepów i zaprzestania pracy przez rzemieślników.

Z tego powodu dochodziło do starcia między robotnikami, podczas którego na ul. Przemysłowej pod Nr. 25 Stanisław Wasilewski otrzymał postrzał z rewolweru w prawe udo i kula przeszła na wylot. Poszwankowanego odwiozło pogotowie do szpitala św. Rocha.

Na ul. Aleksandrya gromadka robotników starała się rozpędzić pracujących przy kanalizacyi, skutkiem czego wywiązała się bójka, a następnie aresztowano czterech ludzi.

W obrębie cyrkułu mostowskiego w starciu, z takichże powodów z patrolem, zraniono bagnetem Andrzeja Lertmana, lat 28, robotnika, który uderzył jednego z szeregowców. Lertmana odwieziono do szpitala św. Rocha.

W dzielnicy nalewkowskiej, zacząwszy od ul. Długiej, cisza najzupełniejsza z pozamykaniem wszystkich sklepów. Na samych Nalewkach nawet z rzadka ukazują się przechodnie; na Muranowie wśród gromadek wojska także przesuwają się nieliczni przechodnie, dopiero zwarte tłumy stoją na ulicy Miłej, Muranowskiej, Pokornej, Dzielnej (za Gęsią), Wołyńskiej i Stawki.

W tych dzielnicach nagromadzono wielką liczbę wojska, a patrole wzmocnione krążą nieustannie.

W dzielnicy powązkowskiej, podrogatkowej, znowu cisza zupełna. Tu i owdzie na parkanach poprzeplatano proklamacye, które policya wnet usuwa.

Między godziną 1 a 2 po południu, nim spadła ulewa, wojsko kilkakrotnie, bez rozlewu krwi, rozpędzało tłumy we wzmiankowanych dzielnicach i na ulicy Muranowskiej aresztowało kilkudziesięciu oporniejszych demonstrantów, których pod silną eskortą odprowadzono do cyrkułu bielańskiego.

Na Lesznie nastrój nawpół świąteczny. Część sklepów otwarto, część pozamykano; robotnicy i rzemieślnicy świętują. Tłum wywrócił tramwaj, obaliwszy go zupełnie między ulicą Żelazną a stacyą pogotowia na Lesznie. Na Wolę tramwaje nie kursują, na Powązki jeżdżą bez przerwy.

Dorożkarzom w odleglejszych dzielnicach kazano zdejmować liberyę i jechać do domów; na ogół wszakże zachowywano się dość spokojnie. W dużym stopniu na rozproszenie zbiorowisk i uspokojenie wrzenia ulicznego wpłynęła ulewa, ponowiona z wielką siłą około godziny 2 po południu.

Na Krochmalnej i Wroniej w pięciu miejscach urządzono barykady, lecz za zbliżeniem się wojska tłum je opuścił; wojsko rozebrało barykady.

Około godziny 2 po południu na rogu ulicy Gnojnej i Krochmalnej zebrał się wielki tłum manifestantów. Zebranych rozproszył oddział wojska, który po wystrzale z tłumu manifestantów, użył broni palnej. Raniono w piersi Lejbusia Dachtmana.

Pisma poranne polskie, mianowicie „Kuryer poranny" i „Kuryer narodowy" nie wyszły.

W fabryce Bormana i Szwedego, gdy przyszli ludzie, aby rozpuszczono robotników, młody Borman dał trzy strzały, na co odpowiedziano również strzałami, których dano kilkadziesiąt, wybijając prawie wszystkie szyby. Na Nowolipkach około godz. 11 trwała strzelanina. Wiele sklepów w mieście zamknięto.

Proces Okrzei.

„Warsz. Dziennik" donosi: Dnia 23 b. m. w warszawskim sądzie okręgowym wojennym rozważaną była sprawa włościanina, Stefana Okrzei, w porządku ochrony wzmocnionej.

Stefana Okrzeję oskarżono z trzech punktów: 1) o to, że od jesieni r. 1903 do dnia 13-go marca r. b. w Warszawie brał udział w stowarzyszeniu przestępnem, które z jego, Okrzei, wiadomością zrzeszyło się w celu urządzania zamachów, mających doprowadzić do zmiany za pomocą gwałtów, ustanowionej w Państwie Rosyjskiem, na mocy praw podstawowych, formy rządu i oderwania od Cesarstwa Rosyjskiego nierozłącznej części tegoż — Królestwa Polskiego, przyczem wyżej oznaczone stowarzyszenie z wiadomością jego, Okrzei, miało w swojem rozporządzeniu materyały wybuchowe.

Faktyczny udział Okrzei w stowarzyszeniu powyższem wyraził się między innemi i w tem, że w charakterze członka tego stowarzyszenia utrzymywał on ciągłe stosunki z innymi członkami tegoż, obiecywał im wypełniać wszelkiego rodzaju ich zlecenia i wziął od nich dla użytku osobistego rewolwer z 31 nabojami, sztylet wyostrzony i palto z kieszeniami specyalnie zastosowanemi do ukrytego roznoszenia w wielkiej ilości egzemplarzy proklamacyi o treści przestępnej.

2) O to, że przy wymienionych wyżej okolicznościach, otrzymawszy, jako członek tego stowarzyszenia, polecenie tego ostatniego w sprawie pozbawienia życia w dniu 26 marca 1905 r. w zarządzie XII praskiego cyrkułu policyjnego w m. Warszawie, za pomocą przyrządu wybuchowego wielu urzędników policyi, a w szczególności kilku, wskazanych przez stowarzyszenie występne, on—Okrzeja, w wykonaniu tego polecenia w dzień oznaczony na 16 marca, przybywszy do domu pod Nr. 9 przy ulicy Wileńskiej, gdzie mieści się zarząd wspomnianego cyrkułu, obejrzał z zewnętrznej strony dom i wejście do tegoż, jak również i sąsiednią miejscowość, obmyślił tam plan działania, celem najskuteczniejszego wykonania swego występnego zamiaru. Następnie wziął od niewykrytych przyrząd wybuchowy, a spostrzegłszy, że do pokoju dyżurnego w zarządzie, gdzie znajdowało się kilku urzędników policyi, przyszedł stójkowy N. N. wraz z dwoma osobami prywatnemi, wszedł do tego domu, otworzył drzwi do pokoju dyżurnego i rzucił do nóg znajdujących się tam stójkowych wspomniany przyrząd wybuchowy.

Okrzeja, wiedząc, że wybuch nieuniknienie spowoduje śmierć lub rany wszystkich, znajdujących się w lokalu osób, pomimo, że przy pomocy dokonanego wybuchu zaraz po rzuceniu przyrządu, nie pozbawił nikogo życia z powodu niezależnych od niego okoliczności, lecz u 4 osób znajdujących się tam spowodował ciężkie rany; jeden z rannych, Prasuła, umarł 30 marca.

Prócz tego podsądny spowodował wskutek tegoż wybuchu znaczne uszkodzenia w samym pokoju i zniszczył cały, znajdujący się tam majątek ruchomy. Okrzeja miał z góry powziąty zamiar dokonania tego zniszczenia.

3) O to, że bezpośrednio po dokonaniu czynów wymienionych w poprzednim punkcie, opuszczając miejsce wybuchu i widząc na podwórzu domu zbliżającego się policyanta Czeplejewicza w celu aresztowania go,—według uprzednio powziętego planu, dał do stójkowego trzy strzały z rewolweru i przestrzelił Czeplejewiczowi brzuch. Stójkowy odniósł śmiertelne uszkodzenie kiszek, skutek czego zmarł nazajutrz, d. 27 marca.

Uznany za winnego robotnik, Stefan Okrzeja, na podstawie 2-giej cz. art. 102 kod. karn.. art. 17, 18 i 19 ust. o ochr. wzmoc., skazany został przez warszawski wojenny sąd okręgowy na karę śmierci. Jednakże uwzględniając okoliczności łagodzące, sąd uznał za możliwe wszcząć starania, aby kara powyższa została zamieniona na ciężkie roboty.

O nieudałej próbie odbicia Okrzei przez towarzyszów donosi „Warsz. Dniewnik“: W sobotę o godz. 9 i pół rano, w bramie domu przy ul. Nalewki zatrzymano dwóch mężczyzn, a przy jednym z nich znaleziono przyrząd wybuchowy. Istnieje przypuszczenie, iż aresztowani chcieli rzucić bombę, by potem skorzystawszy z ogólnego popłochu, uwolnić przewożonego z więzienia wojennego do sądu okręgowego Okrzeję, którego sąd skazał dziś na karę śmierci.

Siedlce, 21 czerwca.

Przysyłam Wam sprawozdanie następujące za czas od końca maja. Przedewszystkiem mieliśmy strejk szewski; żądano 1) nieprzeciągania roboty dłużej jak do 7 wieczór; 2) podwyższenia płacy o 20 kop. na każdej parze; 3) ludzkiego traktowania robotników i chłopców. Strejk trwał 3 dni, częściowo został wygrany.

Następnie był strejk szwaczek. Żądano 1) podwyższenia płacy o 2 rb. miesięcznie; 2) zniesienia pracy pofajerantowej (za którą pracownice nie były wcale płatne, tylko otrzymywały po szklance herbaty); 3) szanowania godności osobistej. Strejk trwał 3 dni, wygrany wszędzie prócz 3 pracowni, gdzie jeszcze strejkują.

Później mieliśmy strejk kelnerów; żądano 1) zniesienia kaucyi; 2) zniesienia odpowiedzialności za stłuczone szkło przez gościa; 3) wychodnego 2 godziny tygodniowo od 7 do 9 rano; 4) przyjmowania tylko fachowców; 5) ludzkiego traktowania. Strejk trwał 4 dni i został wygrany. Policmajster wzywał do siebie kelnerów, lecz żaden się nie stawił, więc sam do nich przyszedł i proponował im swą pomoc; na to otrzymał odpowiedź, że policyi nie potrzebujemy, i poszedł sobie z kwitkiem.

Czwarty strejk — praczek i prasowaczek; żądano: 1) praca ma trwać od 8 rano do 8 wieczór, za godziny pofajerantowe po 15 kop.; 2) podwyższenia płacy 1—3 kop. na każdej sztuce; 3) uszanowania godności osobistej; 4) zapłacenia za czas strejku; 5) niewydalenia nikogo ze strejkujących; 6) wymawiania roboty na 2 tygodnie przed wydaleniem. Strejk trwał $^1/_2$ dnia i skończył się zwycięstwem.

Dnia 19 czerwca rozpoczął się strejk robotników budowlanych u przedsiębiorcy kolejowego. Strejkuje 3000 robotników, żądając podwyższenia płacy o 10 kop. dziennie i skrócenia dnia o 1 godzinę.

Wszystkie te strejki są prowadzone przez miejscową organizacyę P. P. S.

Dnia 11 czerwca kilka wiorst za miastem odbyło się duże zgromadzenie, około 300 osób chrześcijan i żydów; wygłaszano mowy po polsku i żydowsku, śpiewano i wznoszono okrzyki, wkońcu demonstracyjnym pochodem z czerwonym sztandarem, ze śpiewami i okrzykami wróciliśmy do miasta. Patrol żołnierski asystował nam w pochodzie, lecz zachowywał się spokojnie.

Krążą uporczywe pogłoski, że na Boże Ciało 22 czerwca ma być pogrom żydów; przeciw temu prowadzi się bardzo energiczną agitacyę i rozpowszechnia odezwy.

W Białej podobno były rozpowszechnione kartki, że żydzi 13 czerwca w dzień odpustu rzucą bombę na procesyę. Niepokój był bardzo wielki. Żydzi prosili naczelnika, żeby na ten dzień zamknął wszystkich złodziei. Naczelnik na to się nie zgodził, lecz złodzieje chrześcijanie i żydzi przyrzekli mieszkańcom, że tego dnia żaden z nich nie pokaże się na ulicy. I oczywiście złodzieje dotrzymali słowa. Nasi towarzysze chrześcijanie i żydzi chodzili rano i zamykali wszystkie sklepy i restauracye, a kilkunastu towarzyszów stało na straży przy kościele; policyi nie było widać wcale, dopiero wieczorem powyłaziła z dziur. Dzień przeszedł spokojnie.

Żołnierze, którzy brali udział w pogromie w Brześciu, porozwożeni są do Łukowa, Międzyżecza i Siedlec; z tego powodu obawiają się w tych miastach pogromu.

Garwolin (gubernia siedlecka), początek czerwca.

Pierwszego Maja zabrakło u nas czerwonych krawatów i wstążek. Krawcy i krawcowe od tygodnia już szyli krawaty i najrozmaitsze kokardy czerwone, to też pierwszego Maja od starca do dziecka wszyscy byli w czerwieni, naczelnik straży ziemskiej próbował ściągać z ludzi te stroje, lecz dostał kamieniem w kark i chyłkiem czmychnął do domu. Wystąpiło 200 dragonów z oficerami na czele, dragoni również zostali zasypani kamieniami i uciekli; sklepy wszystkie były pozamykane cały dzień, demonstranci cały dzień ze śpiewami „Czerwonego“ i „Warszawianki“ chodzili po ulicach w liczbie 300. Żołnierze dali 6 salw w tłum (ślepymi nabojami); demonstranci znowu obrzucili ich kamieniami, tak, że 6 dragonów spadło z koni; przy rozejściu aresztowali 5 osób, lecz po paru godzinach zmuszono naczelnika do wypuszczenia aresztowanych. Włościanie okoliczni także świętowali.

Dnia 8 maja po majowem nabożeństwie około 400 ludzi ze śpiewem „Czerwonego“ przeszło dwie najdłuższe ulice; idąc koło powiatu wołali: „precz z caratem, niech żyje polska partya socyalistyczna, precz z najazdem!“ Śpiew zaczęli najprzód towarzysze włościanie.

Ostatniego maja około 7 wieczór zebrało się około 1000 demonstrantów ze sztandarem. Demonstranci przeszli 2 razy przez całe miasto ze śpiewami i okrzykami. Około powiatu policyanci i żandarmi z odkrytemi głowami salutowali demonstrantom. W wielu miejscach pozrywano znaki z rosyjskimi napisami.

Przegląd społeczny.

„O rządowym programie reformy ubezpieczenia robotniczego“. Pod tym tytułem wydano we Lwowie drukiem wyczerpujący referat Karola Nachera, wygłoszony na zgromadzeniu delegatów Kas chorych powiatowych Galicyi i Bukowiny dnia 26 marca b. r. Broszurę, omawiającą rzeczowo tak żywotną obecnie kwestyę, polecamy naszym towarzyszom do rozszerzania w organizacyach. Cena pojedynczego egzemplarza wynosi 60 h; dla stowarzyszeń robotniczych i Kas chorych zaś przy odbiozze przynajmniej 10 egzemplarzy 40 h.

RUCH STREJKOWY.

Ruch cennikowy robotników malarskich w Krakowie. Na zgromadzeniu, odbytem w sobotę 24 b. m., pokostnicy uchwalili przedłożyć majstrom następujące żądania (przytaczamy najgłówniejsze): zaprowadzenie 9 godzinnego dnia roboczego; płaca minimalna dla początkującej czeladzi 16 K tygodniowo, starszym podwyżka 25 procent; zniesienie roboty akordowej, oraz t. zw. „Sommerlohnu“, a zaprowadzenie płacy od godziny. W razie gdyby majstrowie na przedłożone im żądania do 1 lipca nie zgodzili się, uchwalono zaprzestać pracy.

Wzywamy tedy wszystkich towarzyszów malarskich, by do Krakowa przed załatwieniem konfliktu nie przyjeżdżali.

Groźba strejku robotników budowlanych we Lwowie staje się coraz bardziej konkretną. Budowniczowie mieli dać robotnikom ostateczną odpowiedź w niedzielę d. 25 bm., tymczasem odpowiedzi tej nie dali. Wobec tego robotnicy budowlani zwołują na czwartek 29 bm. ogólne zgromadzenie robotników swojego zawodu.

W poniedziałek 26 bm. wybuchł strejk koźlarzy, tj. robotników, którzy noszą cegły. Koźlarze są najbardziej wyzyskiwanymi ze wszystkich robotników budowlanych. Dziennie zarabia koźlarz przeciętnie 2·70 K, jeżeli wyniesie na budowę 3000 cegieł. Naraz bierze koźlarz 28 cegieł, co czyni 148 kg. Koźlarz pracuje od godziny 7 rano do 6 wieczorem. Przez dzień dźwiga na swych barkach 15.000 kg. i wspina się blisko 110 razy do góry po stromej drabinie wśród skwarnego dnia. Doświadczenie wykazuje, że koźlarz po 15 latach traci zupełnie zdrowie i nie jest już zdolnym do żadnej pracy.

Oprócz tego uskarżają się koźlarze na t. zw. majstrów, którzy rozdzielają robotę i pobierają od nich procenta, co prowadziło do nadużyć.

Koźlarze żądają więc zniesienia procentów, a nadto podwyższenia płacy w ten sposób: za wyniesienie 1000 cegieł do suteryn 1·40 K (dotychczas 90 h), na parter 1.80 K (dotychczas 1 K), na I. piętro 2·60 K (dotychczas 1·60 K), na II. piętro 3·40 K (dotychczas 2·20 K), na III. piętro 4·20 K (dotychczas 2·80 K), na strych 5 K (dotychczas 3·20 K).

Strejkuje 80 robotników. Jeżeli przedsiębiorcy nie uwzględnią słusznych żądań koźlarzy, gotów strejk objąć także innych robotników budowlanych.

Strejkujący metalowcy w Budapeszcie urządzili 24 b. m. wielki pochód demonstracyjny, w którym wzięło udział przeszło 10.000 strejkujących, podczas gdy dwa razy tyle stało na ulicach. Policya przez całą drogę towarzyszyła pochodowi, nie miała jednak powodu do wkroczenia, gdyż wszystko odbyło się w największym porządku. Demonstracya zrobiła ogromne wrażenie i okazała, że szeroka publiczność sympatyzuje ze strejkującymi.

KRONIKA.

„Kropla mleka“.

Pod tą nazwą rozpocznie w pierwszych dniach lipca swoje istnienie pierwsza instytucya, mająca na celu przeciwdziałanie dzisiejszemu smutnemu stanowi kwestyi niemowlęcej. Olbrzymia śmiertelność dzieci w pierwszym roku życia, fakt, że wśród uboższych warstw ludności dziecko wolne od krzywicy należy do rzadkich wyjątków, wszystko to są w pierwszym rzędzie następstwa nieodpowiedniego żywienia niemowląt i nieznajomości zasad hygieny dziecka u matek: w tych zatem kierunkach zwracać się będzie przedewszystkiem działalność instytucyi.

Najbardziej potrzebującemi opieki i ochrony są te dzieci, które całkowicie lub częściowo pozbawione są naturalnego pokarmu matki. W uboższych warstwach ludności chowanie „na flaszeczce“ równa się prawie wyrokowi śmierci dla dziecka. Uprzystępnienie dla takich niemowląt możliwie najlepszych warunków sztucznego lub mięszanego żywienia, będzie stanowić jedno z głównych zadań instytucyi „Kropli mleka“.

Pierwszym niezbędnym warunkiem do osiągnięcia tego celu jest dostarczenie niezamożnej ludności pewnego, czystego i świeżego mleka dla dzieci. Mleka takiego, zaspakającego wszystkie powyższe wymagania, podjęła się najuprzejmiej dostarczać instytucyi „Kropli mleka“ mleczarnia Łuczanowicka. Zarząd mleczarni przeznaczył w tym celu jedną salę, urządzoną według wszelkich wymagań czystości i hygieny, wyłącznie na przygotowywanie mleka dla dzieci. Mleko to, pochodzące z pierwszorzędnej obory w okolicach Krakowa, wyłącznie z rannego udoju, dostawiane będzie zaraz po wydojeniu do mleczarni, i tu, po odpowiedniem przyrządzeniu, natychmiast poddane pasteuryzacyi. Dla uniknięcia możliwości ponownego zakażenia i zanieczyszczenia mleka przez późniejsze przelewanie, pasteuryzacya uskuteczniona będzie już po rozlaniu mleka do małych, hermetycznie zamykanych flaszeczek, z których każda zawierać będzie jednorazową porcyę posiłku dziecka. Mleko pasteuryzowane w ten sposób, nie wymaga już przegotowania w domu, i powinno być z tej samej flaszeczki, po stosownem ogrzaniu, podane dziecku. Każda matka zatem, korzystająca z instytucyi „Kropli mleka“ otrzymywać będzie codziennie mały koszyczek, zawierający tyle flaszeczek z mlekiem, ile razy w ciągu doby dziecko ma się posilać.

Jednakże działalność instytucyi nie będzie się kończyła na dostarczaniu matkom wzorowego mleka dla dzieci. Żywienie dziecka nawet najlepszem mlekiem nie da dobrych wyników, o ile jest stosowane w nieodpowiedni sposób. Tak ilość podawanego mleka, jak też i jego przyrządzenie musi być ściśle dostosowane do wieku dziecka i do jego indywidualnych potrzeb. Dla przeprowadzenia tego, każda matka korzystająca z wzorowego mleka obowiązaną będzie raz na tydzień zgłaszać się z dzieckiem do wagi i kontroli lekarskiej. Stosownie do wyniku badania dziecka, mleko będzie według szczegółowego przepisu lekarza przed pasteuryzacyą przyrządzane i rozlewane do flaszeczek.

Ostatniem wreszcie, nieco ogólniejszem zadaniem. do którego dążyć będzie instytucya „Kropli mleka“ jest szerzenie i popularyzowanie racyonalnych zasad hygieny wieku niemowlęcego. Brak znajomości tych zasad u matek, połączony w klasach mniej wykształconych z mnóstwem szkodliwych i niedorzecznych przesądów, można śmiało postawić jako jedną z najważniejszych przyczyn chorób i tak olbrzymiej śmiertelności w wieku niemowlęcym. Dlatego instytucya będzie również usilnie zachęcać te matki, które same karmią swoje dzieci, aby korzystały z cotygodniowego ważenia dziecka i wskazówek lekarskich.

Jakkolwiek koszt przyrządzania mleka dla niemowląt w sposób powyżej opisany jest znaczny, mleko to będzie dostarczane matkom po najniższej cenie surowego materyału. Korzystać z niego będą mogły tylko te matki, które będą zapisane w poczet stałych odbiorczyń. Osoby, które chciałyby ubogim matkom dopomódz w korzystaniu z instytucyi, będą mogły tamże zakupywać bony na mleko.

Lokal instytucyi będzie się mieścił w Rynku Głównym, pałac spiski, parter, wejście wprost z głównej bramy. Zgłoszenia już obecnie przyjmuje i wszelkich wyjaśnień udziela Dr. Tadeusz Żeleński, Karmelicka 6, II p.

Członkowie zarządu Towarzystwa wyższych kursów wakacyjnych imieniem Towarzystwa i własnem składają 300 K na walkę rewolucyjną z caratem na ręce C. K. R. P. P. S., jako tymczasowy wyraz uczczenia pamięci swego drogiego druha, Kazimierza Krauza, założyciela Towarzystwa i niezmordowanego w niem pracownika.

Demonstracya handlowców. W poniedziałek odbył się spacer demonstracyjny kilkuset pomocników handlowych, którzy przechodzili przez Stradom i ulice Kazimierza. Pod koniec demonstracyi zebrali się wszyscy uczestnicy na plantach dietlowskich, gdzie przemówił tow. Ignacy Gross, wzywając do dalszej pracy i spokojnego rozejścia się. Poważny nastrój nie został zakłócony niczem, pomimo licznie zebranych agentów policyjnych, którzy w ostatnich dniach szczególnie się opiekują pomocnikami handlowymi. W ten sposób wykazali handlowcy, że osiągnąć można skrócenie dnia pracy. Należy się jednak złączyć w organizacyi zawodowej.

Personal techniczny teatru miejskiego w Krakowie, wystosował do prezydyum miasta petycyę, w której przedstawia swoje krytyczne położenie, spowodowane zmianą dyrekcyi teatru. Z dniem 1 lipca pozostają wszyscy robotnicy sceniczni bez pracy i bez chleba dla swych rodzin, gdyż nowy dyrektor dopiero dnia 15 sierpnia powoła personal techniczny do pracy. Ponieważ po dwunastu latach pracy scenicznej szukanie innego zarobku jest dla robotników teatru wprost niemożliwem, przeto upraszają gminę, aby im oddała te roboty w teatrze, które muszą być koniecznie przeprowadzone w czasie feryi teatralnych. Są to następujące: Porządkowanie magazynu i przesortowanie dekoracyj, ponumerowanie inwentarza przechodzącego na własność gminy i oczyszczenie budynku teatralnego, oraz części technicznych; przywożenie i odwożenie dekoracyj z magazynów do pracowni i z powrotem, celem odrestaurowania tychże. Petycya zaznacza w końcu, że uwzględnienie tych życzeń, przyczyni się do złagodzenia ruiny, jaka zagraża obecnie personalowi technicznemu teatru.

Tak więc robotnicy teatru miejskiego znaleźli się w tem samem przykrem położeniu, jak i artyści, którzy już dawno wnieśli do gminy petycyę w swej sprawie. Petycya personalu technicznego przedłożoną będzie radzie miejskiej na najbliższem posiedzeniu i należy się spodziewać, że zostanie pomyślnie załatwioną.

Teatr powszechny popularny pod dyrekcyą J. P. Brzezińskiego i G. Senowskiego w budynku pocyrkowym przy ul. Starowiślnej urządzonym na teatr, rozpoczyna przedstawienia teatralne w sobotę 1 lipca b. r.

Na pierwsze przedstawienie daną będzie nadzwyczaj wesoła farsa p. t. „Koniec świata“ w 3 aktach Laufsa i „Ojcowizna“, obrazek ludowy w 1 akcie L. D. ze śpiewami i tańcami.

Cały budynek oświetlony światłem elektrycznem. Ceny miejsc nadzwyczaj przystępne. Loże rezerwowane na 6 osób 8 K, następne po 6 K. Miejsca pierwsze rezerwowane 1 K 20 h, miejsca drugie rezerwowane 1 K. I. miejsce 80 h, II. miejsce 60 h, III miejsce 40 h, galerya 20 h.

Grający personal składa się z 27 osób: Galińska, Kalinowska, Kalińska, Kolman, Kwiecińska, Niwińska, Nowicka, Senowska, Sieniawska, Szumlańska, Wnukowska, Brzeziński, Czermański, Fritsche, Fligl, Jejde, Kalinowski, Kiciński, Podolczyk (sufler), Ryll, Robiński, Sieniawski, Szymański, Sarnowski, Senowski, Wąsowicz, Zawadzki (tenor oper.), oprócz tego kilkanaście osób do chóru, tancerzy, personal techniczny i inni.

Przedstawienia rozpoczynać się będą punktualnie o godz. 8 wieczorem.

Konferencya nauczycielstwa okręgu krakowskiego odbędzie się w dniach 28 i 30 b. m. Porządek obrad obejmuje między innymi punkty: Sprawozdanie z elaboratów na temat: „Jakie trudności napotyka wyczerpanie planów naukowych w klasach I., II. i III. szkół wydziałowych męskich i żeńskich“; oraz sprawozdanie z elaboratów na temat nauki dopełniającej w Krakowie.

„Czystość“, dwutygodnik poświęcony sprawom zwalczania prostytucyi i nierządu, zaczął wychodzić w Krakowie pod redakcyą dra A. Wróblewskiego (Sławkowska 24).

Bezpieczeństwo publiczne w Krakowie. Prawdopodobnie niedługo mieszkańcy Krakowa będą się musieli uzbrajać przeciw napadom złodziei i opryszków, swobodnie operujących w jasny dzień po najludniejszych ulicach miasta. Wskazuje na to następujący wypadek: W czwartek o 10 rano w przechodzie przez ulicę Mostową, powyżej restauracyi p. Faczka, więc w miejscu gdzie ruch ogromny, zatrzymuje się p. K. student uniwersytetu, dla przeczytania afisza; niebawem przysunęły się 2 indywidua, z których jeden tęgi i barczysty drab, z największym w świecie spokojem wyciągnął p. K. z kieszeni zegarek i ulotnił się z nim w boczną uliczkę. Pan K. pobiegł za złodziejem wołając o pomoc policyjną; wołanie jednak było daremne, gdyż policyanta nie było wcale, aż do gmachu komendy korpusu. Złodziej szarpany przez p. K. wyciągnął z jakiejś szmaty zegarek, trzymając jednak w drugiej ręce nóż groził, iż jak K. będzie wołał policyi, przebije go nożem. Nie było wyboru; trzeba było puścić złodzieja, który spokojnie, nie zatrzymany przez nikogo poszedł dalej szukać szczęścia.

Niebezpieczny stróż „bezpieczeństwa“. W poniedziałek po godzinie 7 wieczorem szło pewne małżeństwo z Dębnik do Ludwinowa, do swego śmiertelnie chorego dziecka. Celem skrócenia sobie drogi chciało przejść przez most kolejowy na Wildze. Przed mostem zastąpił im jednak drogę wachmistrz żandarmeryi, który zamiast grzecznie oświadczyć, że torem kolejowym chodzić nie wolno, odrazu kobiecie przyłożył bagnet do piersi wołając, że ją przebije lub zastrzeli, jeżeli ona natychmiast z toru nie zejdzie. Czyż żyjemy w Łodzi, żebyśmy nie mieli bezpieczeństwa przed lada stupajką?

Z powodu skandalicznej książki prof. Tretiaka przeciw pamięci Słowackiego uchwaliło, jak wiadomo, walne zgromadzenie lwowskiego Towarzystwa literackiego im. A. Mickiewicza protest przeciwko nagrodzeniu tej książki przez akademię umiejętności. Ta uchwała wywołała rezygnacyę prezesa, wiceprezesa i 3 członków wydziału Towarzystwa.

W środę 28 b. m. o godzinie $7^1/_2$ wieczorem odbędzie się w tej sprawie nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Towarzystwa w gmachu uniwersytetu lwowskiego przy ul. św. Mikołaja (sala XIV). Na porządku dziennym:

1) Rezygnacya przewodniczącego i jego zastępcy. 2) Ewentualny wybór przewodniczącego i jego zastępcy. 3) Wybór trzech członków wydziału. 4) Wnioski członków. Gdyby na zgromadzenie to nie przybyła przepisana statutem liczba członków, odbędzie się o godz. 8 wieczorem dru-

gie walne zgromadzenie z tym samym porządkiem dziennym, przy jakimkolwiek komplecie.

Rada szkolna krajowa. Cesarz zamianował członkami galicyjskiej rady szkolnej krajowej na najbliższy okres: kustosza rzym.-kat. kapituły we Lwowie dra Zygmunta Lenkiewicza, gr.-kat. kanonika we Lwowie Emila Bilińskiego, ormiańskiego arcyb. we Lwowie Józefa Teodorowicza, ewang. proboszcza Pawła Koidona, prof. uniw. w Krakowie dra Leona Sternbacha i dra Kazimierza Morawskiego, prof. politechniki we Lwowie Tadeusza Fiedlera, prof. uniw. we Lwowie dra Cyryla Studzińskiego, dyrektora III gimn. w Krakowie Tomasza Sołtysika, prof. seminaryum naucz. we Lwowie posła Aleksandra Barwińskiego i dyrektora akademii handlowej we Lwowie Antoniego Pawłowskiego.

Niezwykłe bohaterstwo robotnika. Podczas pożaru sławnego szybu naftowego „Na Grymajle“ w Borysławiu, który powstał od uderzenia pioruna i trwał blisko dwie doby, zaszedł wypadek znakomicie ilustrujący robotnika naftowego, jego siłę woli i odwagę. Około 15 metrów od palącego się ogromnym płomieniem szybu stoi żelazny zbiornik, w którym w czasie pożaru znajdowało się kilkanaście wagonów ropy. Długi czas ropa w nim się nie zajęła, dopiero później wytworzone przez wysoką temperaturę gazy eksplodowały zewnątrz zbiornika, przyczem róg dachu został podniesiony. W tym otworze gazy ropne się zapaliły i bezwątpienia spłonęłaby cała zawartość zbiornika, niszcząc równocześnie także sam zbiornik — gdy nagle z pośród widzów wystąpił nieznany, świątecznie ubrany mężczyzna (było to w niedzielę), szybkim ruchem wyszedł po drabinie na około 10 metrów wysoki zbiornik i zdusił czapką powstający płomień. Spełniwszy swój zamiar, rzucił tlejącą się czapkę i znikł. Dotychczas właściciele kopalni nie mogli się dowiedzieć, kto był owym bohaterem, który, narażając się na niechybną śmierć, w razie gdyby w owej chwili nastąpiła eksplozya reszty ropy, ochronił cudze mienie od zagłady, bez zgłaszania się o jakiekolwiek wynagrodzenie. Dziś, po miesiącu, jeszcze nie wiadomo, kto był owym robotnikiem i jakie motywa kierowały nim przy spełnianiu tego czynu, który w historyi nafciarzy nie jest osamotniony.

Korupcya kahalna w Chyrowie. Prezesem kahału w Chyrowie jest niejaki Altmann, znany macher wyborczy, prawa ręka p. starosty. Przed kilku dniami zgłosił się do niego, jako prezesa kahału, znany tamtejszy obywatel p. Hoffman, z prośbą o wydanie świadectwa identyczności, w jego sprawie spadkowej. P. Altmann, będąc jednak również w tej sprawie interesowanym, nie chciał powyższego świadectwa mu potwierdzić. Na zapytanie p. Hoffmana dlaczego mu świadectwa potwierdzić nie chce, mimo, iż go dobrze osobiście zna, odpowiedział, „nie chce mi się panu świadectwa potwierdzić. Niech mnie pan zaskarży“.

Odnośne władze powinnyby wglądnąć w stosunki panujące w kahale chyrowskim i pouczyć prezesa kahału, o jego obowiązkach.

Sezon pożarowy trwa w Galicyi w całej pełni. Wszystkie projekty o przymusowem ubezpieczeniu, kryciu dachów ogniotrwałym materyałem itd. nie przeszkadzają wcale temu, że co lata setki domów palą się. Oto kilka dat z ostatnich dni:

W Żółkwi spaliły się dnia 26 b. m. 4 gospodarstwa wartości 7300 K w połowie ubezpieczone. Tegoż dnia spaliły się w Kopskiem pow. Brzozów budynki gospodarza Woźniczka, przyczem spaliło się także dziecko.

W Ułazowie pow. Cieszanów spaliły się przed kilku dniami 2 domy z budynkami gospodarczymi.

W Kańczudze zniszczył pożar 11 b. m. budynki dworskie z maszynami. Szkoda wynosi 10.000 K.

W Gołogórach pow. Złoczów zniszczył pożar 9 gospodarstw. Szkoda wynosi 11.000 K.

W Rodatyczach pow. Gródek spaliło się 20 budynków itd.

Sumienny lekarz. Notatkę zamieszczoną w „Naprzodzie“ z 8 bm. donoszącą o pobiciu przez lekarza drohobyckiego szpitala izraelickiego kobiety proszącej go o zbadanie dziecka i uznaniu jej przez fizyka miejskiego za niezdolną do pracy przez jeden dzień, aczkolwiek musiała ona przeszło tydzień leżeć w szpitalu z powodu pobicia, sprostować należy w tym kierunku, że nie dr. Tiegerman ale dr. Kuhn, jako fizyk miejski badał pobitą przez dra Wildera kobietę.

Nowa placówka klerykalno-ugodowa. Dziennik poznański donosi z Warszawy, że „Gazeta Warszawska“, zamknięta przed kilku dniami, odżyła z popiołów. Redakcya w osobnej odezwie, umieszczonej na czele pierwszego numeru wznowionego wydawnictwa, ogłasza, że znalazła się grupa ludzi, która nie tylko „Gazetę“ na nowo do życia powołała, ale zapewniła jej stałą i trwałą podstawę materyalną. Jak wieści krążą, na czele konsorcyum, które najstarsze u nas pismo do życia powołało, stanęli pp. ordynat Adam Krasiński, oraz baron Leopold Kronenberg. [illegible] dalszym ciągu mówią, że na redaktora na[illegible]nego powołany został p. Tadeusz Smarzew[illegible] znany dziennikarz i publicysta, obecnie [illegible]racownik „Czasu“ w Krakowie, syn zmar[illegible]onka wydziału krajowego w Galicyi [illegible] posła sejmowego“.

[illegible]ób, stojących, lub mających stanąć [illegible]odzonego dziennika, wskazuje już [illegible] jego reakcyjność.

Ankieta emigracyjna rozpoczęła się w poniedziałek w Wiedniu. Przewodniczący ankiety poseł Ploy powitał przybyłych ekspertów i zawiadomił, że szczególnie obznajomiony z temi sprawami, członek subkomitetu komisyi socyalno-politycznej, która tę ankietę zainicyowała, poseł Merunowicz, wskutek śmierci żony, nie może tu przybyć. Obecni przez powstanie wyrazili współczucie. Z Galicyi przybyli eksperci: grecko-kat. ks. Hanicki z Rudna, dr. Pazdro, szef biura pośrednictwa pracy we Lwowie, poseł do sejmu dr. Tadeusz Rutowski, poseł do rady państwa dr. Henryk Wielowieyski, dr. Benis, szef biura Izby handlowej w Krakowie, prof. uniw. dr. Józef Buzek ze Lwowa i prof. Józef Siemiradzki ze Lwowa.

Rektorem uniwersytetu wiedeńskiego na rok szkolny 1905/6 został wybrany radca dworu prof. Eugeniusz Pchilippovich.

Zamknięcie kancelaryi adwokackiej. Dra Ottona Frischauera, znanego z procesów Walewskiego, wykreśliła wiedeńska Izba adwokacka z listy adwokatów.

Anarchia pod rządami czynowników. W korespondencyi z Zawiercia podaje „Kuryer Codzienny“ zestawienia z ostatnich kilku miesięcy zaszłych tamże rabunków i napadów. Liczba ich i sposób wykonania, dają świadectwo bezgranicznej dezorganizacyi policyi rosyjskiej.

Mieszkańcy Zawiercia i jego okolic—czytamy we wspomnianej korespondencyi — żyją od 3-ch miesięcy pod grozą ciągłych napadów uzbrojonej i zorganizowanej bandy opryszków, na czele której stoi kilku amnestyonowanych zbiegów z Sachalinu. Banda ta od d. 1 lutego r. b. uskuteczniła kilkadziesiąt zbrojnych napadów. W dalszym ciągu znajdujemy wykaz 22 ważniejszych, jak autor korespondencyi podaje, napadów.

Grasująca tu w ten sposób bezkarnie banda — czytamy dalej—doszła do takiej zuchwałości, że rozsyła do niektórych zamożniejszych mieszkańców listy z żądaniem przygotowania różnych sum pieniężnych w oznaczonych terminach. Listy z żądaniem sum pieniężnych od 500 do 8.000 rubli otrzymało wiele osób.

Groza tych śmiałych napadów ogarnęła mieszkańców Zawiercia taką trwogą, że wreszcie rozpoczęli energiczne starania u władz, i dzięki licznym alarmującym telegramom, uzyskali pozwolenie na zorganizowanie własnej milicyi, złożonej z inteligencyi i robotników, która uzbrojona i podzielona na partye, patroluje w Zawierciu i urządza obławy na rzezimieszków.

Dzięki również inicyatywie prywatnej, zmieniono całą policyę w Zawierciu. Te radykalne środki przyniosą zapewne wkrótce owoce, jeżeli sąsiednie powiaty guberni kieleckiej również gorąco zajmą się tą sprawą i zorganizują w celu samoobrony zbrojną milicyę własną, złożoną z chłopów i mieszkańców, sąsiadujących z powiatem będzińskim osad i miasteczek, banda przeniosła się bowiem w okolice Pilicy.

Tak długo bezkarnie operująca banda lekceważy najwidoczniej zupełnie wszelkie władze policyjne, gdyż napad, ostatnio wymieniony, spełniony został podczas pobytu w Pilicy sędziego, prowadzącego śledztwo w sprawie napadu w Podzamczu. Należy dodać, że od kilku miesięcy, od czasu bezrobocia, które zresztą przeszło u nas zupełnie spokojnie, konsystuje stale w Zawierciu 400 żołnierzy piechoty i 150 kozaków, niezależnie od stałej licznej policyi.

Najprymitywniejszych zatem zadań, ochrony bezpieczeństwa życia i mienia, nie jest nawet w stanie spełnić dzisiejsze państwo rosyjskie.

Proces polityczny. W Rostowie nad Donem rozpatrywał sąd przy drzwiach otwartych sprawę włościanina Aleksandra Gonczarowa, oskarżonego o usiłowane morderstwo na osobie Piotra Maksymowa. Maksymow od dłuższego czasu prowadził agitacyę na rzecz donieckiegu oddziału socyalno-demokratycznej partyi robotniczej, zdołał też pomiędzy innymi spropagować i Gonczarowa, aż wreszcie obaj zostali aresztowani, przyczem Maksymow według wszelkiej rachuby winien był otrzymać karę więzienia, dłuższą niż Gonczarow.

Tymczasem został on wypuszczony nader szybko. Zdziwienie z tego powodu—ustąpiło, gdy dowiedziano się, iż Maksymow wydał przed rotmistrzem żandarmskim Karpowem kilka kółek robotniczych, tak, iż tejże nocy więzienie wypełniło się kilkoma dziesiątkami zdradzonych.

Gdy większa część aresztowanych wówczas, a w tej liczbie i Gonczarow, odsiedzieli karę więzienną, odbył się sąd na Maksymowa i zapadła nań kara śmierci, jako na szpicla-prowokatora. Gonczarow podjął się wykonania wyroku. W tym celu przybył rano do Maksymowa i, jakby nic nie zaszło, wdał się z nim w rozmowę. M. leżał jeszcze w łóżku. Wśród rozmowy wydobył Gonczarow rewolwer i dał trzy strzały, z których żaden jednak nie zranił ciężej Maksymowa.

Na sądzie, jako główny świadek, występował rotmistrz Karpow, który zaprzeczył, iżby Maksymow zdradził był swoich towarzyszów; poczynił tylko „szczere wyznania“ co do paru osób „niebłagonadiożnych“, co jednak losu ich nie pogorszyło bynajmniej. Według twierdzenia Karpowa, Maksymow był tak krótko w więzieniu, tylko dlatego, ponieważ okazał skruchę i można było polegać, że przekonania jego się zmieniły.

Przysięgli, po nader krótkiej naradzie, wydali werdykt uniewinniający.

Strejk alumnów wybuchł przed kilku dniami w seminaryum duchownem w Trydencie. Dla uświetnienia uroczystości kościelnej rozkazał rektor seminaryum, aby alumni w strojach historycznych brali udział w żywych obrazach, oraz uczestniczyli w publicznej procesyi. Alumni solidarnie odmówili posłuszeństwa; przez 24 godzin panowała w seminaryum zupełna anarchia, która zakończyła się ustępstwem rektora. Alumni zostali od parady uwolnieni, poczem powrócili do „pracy“.

Z czarnego światka. W Monteleone (Włochy) zasądzony został ksiądz Loiacono na 5 lat więzienia za zgwałcenie dziewczyny-idyotki.

Ks. Józef Winnicki, proboszcz koło Stryja, zasądzony został za obrazę religii na 7 dni aresztu. Księżulek wygłosił do wiernych kazanie, w którem napadł w obelżywych słowach na nauczyciela miejscowego za to, że tenże zaskarżył go do sądu o wynagrodzenie szkody za rozbite naczynia, które ksiądz po zabawie w stanie podochoconym potłukł.

Galwanizowanie trupa. Papież obecny od chwili wstąpienia swego na stolicę apostolską, okazał się zajadłym przeciwnikiem ulubionej i popieranej przez poprzednika swego, Leona XIII., demokracyi chrześcijańskiej, która miała odegrać rolę przeciwwagi i tamy dla demokracyi socyalnej. Znane są listy pasterskie Piusa X. przeciw socyalistom chrześcijańskim, w których zwierzchnik kościoła podejrzywał pierwiastki nie dość lojalne względem władzy kościelnej, oraz zbyt wolnomyślne i pojednawcze w stosunku do świeckiej władzy królestwa włoskiego. Dziś, zapewne pod wpływem otoczenia, które liczy dotąd wielu wyznawców polityki Leona XIII. Papież Pius X. okazuje się łaskawszy dla potępianych niedawno socyalistów chrześcijańskich; dotychczasowa chwiejność polityki Piusa wpływa jednak na to, że zmianie tej nie należy przypisywać znaczenia poważniejszego, choć zdradza skłonność do zezwolenia katolikom na wmieszanie się w życie polityczne i społeczne narodu. Encyklikę też którą papież wydał w tych dniach do biskupów włoskich w sprawie działalności katolików chrześcijańsko-demokratycznych i duchowieństwa, należy uważać za chęć powołania do życia tego, co nie ma żadnych na to warunków. W encyklice tej, papież wzywa do zakładania związków ludowych, około których powinny się grupować wszystkie inne związki katolickie o charakterze społeczno-gospodarczym. Dalej wzywa katolików do udziału w publicznem życiu politycznem a mianowicie w sposób, służący godnie chrześcijańskiej cywilizacyi i materyalnemu dobrobytowi ludu. Papież podnosi, że kościół zawsze dowodził swej żywotności przystosowywaniem się do zgodnych z czasem potrzeb społeczeństwa, utrzymując zawsze nienaruszalność wiary i moralności. Katolicy, którzy należą do związków społeczno-gospodarczych i biorą udział w publicznej administracyi, powinni być zawsze zależnymi od zwierzchności kościelnej. O ile jednakże wchodzą w grę świeckie interesy, powinni korzystać z jak najdalej idącej wolności. Następnie Ojciec św. gani tych, którzy tym zasadom nie hołdują i wzywa duchowieństwo, by zdala się trzymało od walk partyjnych. W końcu udziela błogosławieństwa biskupom i całemu duchowieństwu, jak i całemu narodowi włoskiemu.

Dzienniki włoskie podnoszą znaczenie ogłoszonej encykliki i stwierdzają, że ona w praktyce równa się zniesieniu wydanej przez Piusa IX. jeszcze encykliki „Non expedit“, to znaczy zakazu uczestniczenia w życiu politycznem kraju, gdyż upoważnia katolików w pewnych wypadkach do brania udziału w pracy ustawodawczej.

Egzekucyę na zajęcie pakunków szacha uzyskał jakiś budowniczy paryski i zrobił z niej ten użytek, że przybyłe do Contrexéville rzeczy szacha zajął przez woźnego sądowego, a biedny szach pozostał bez garderoby. Budowniczy ten wybudował podczas wystawy paryskiej w r. 1900 pawilon perski, za co otrzymał od szacha order. Ale rachunku jego nie wyrównano. To też wyrobił sobie wyrok sądowy, a władze republikańskie okazały tak mało respektu wobec potentata azyackiego, że posłały mu do hotelu wykonawcę sądowego. We Lwowie nikt nie byłby się na to odważył...

Ormiańska odezwa. Z powodu prowokacyjnej polityki rządowej na Kaukazie, podjudzającej jedną narodowość przeciwko drugiej i urządzającej pogromy, przed którymi bledną rzezie tureckie, ormiańska rewolucyjna federacya „Dasznakcutiun“ wydała odezwę do „Rewolucyjnych partyj Rosyi“. Odezwa ta zwraca się do „towarzyszów-rewolucyonistów“ z napomnieniem, że niedoceniać znaczenia rozgrywających się na Kaukazie wydarzeń nie wolno. Zapalone ręką prowokatorów ogniska, mogą rozrosnąć się na olbrzymie pożary, które z konieczności obrócą znaczną część rewolucyjnych sił na samoobronę. Naturalnie to „paraliżuje walkę ze wspólnym wrogiem — caratem i oddala chwilę odrodzenia i odnowienia Rosyi“. Ormiański naród wytrzyma i tę piekielną próbę, a „my uczynimy wszystko od nas zależne, żeby w nim nie osłabła rewolucyjna energia i nie zanikło uczucie świętej nienawiści do pradziwego sprawcy wszystkich jego nieszczęść i klęsk...“

Odezwa kończy się pytaniem, w którem słychać nutę rozpaczy:

„A wy, towarzysze — co **wy** zamierzacie przedsięwziąć? Odezwijcie się!..“

Obywatelstwa honorowe galicyjskich miast są tak tanim towarem, że nikt szanujący się po niego nie sięgnąłby, dlatego biorą go chętnie wyranżowani. Ostatnim obywatelem „honorowym“ jest starosta miasta Tłumacza, Eugeniusz Swoboda, który za swe zasługi wobec tego miasta otrzymał tę godność. Rajcowie tłumaccy albo nie wiedzą o postępowaniu swego honorowego w sprawie szwindlów asenterunkowych, albo — co prawdopodobniejsze — uważają takie uwalnianie swych synów od powszechnego obowiązku za zasługę wobec miasta. Wart Tłumacz swego honorowego obywatela, a ten swoich honorujących go radców.

ZAWIADOMIENIA.

— **Repertuar operetki lwowskiej w Krakowie.**

Środa: „Dziewczyna z fiołkami“, operetka w 3 aktach Józefa Hellmesbergera (po raz 2-gi).

Czwartek po południu: „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny w 5 aktach a 7 odsłonach.

Czwartek wieczór: „Druciarz“, operetka w 3 aktach Franciszka Lehara (po raz 16-sty).

Piątek ostatnie przedstawienie w teatrze miejskim: „Dziewczyna z fiołkami“. operetka w 3 aktach Józefa Hellmesberga (po raz 3-ci).

Sobota pierwsze przedstawienie w teatrze letnim w parku krakowskim: „Posłaniec Nr. 6666“, operetka w 3 aktach C. M. Ziehrera (po raz 18-sty). Początek o godzinie 8 wieczorem.

Niedziela drugie przedstawienie w teatrze letnim w parku krakowskim: „Halka“. operetka w 4 aktach Stanisława Moniuszki.

Sprzedaż biletów na przedstawienia w parku krakowskim odbywać się będzie bez żadnej dopłaty w księgarni Gebetnera i Spółki od godziny 9 do 5 po południu, w niedziele i święta do godziny 12 w południe — następnie w kasie teatralnej w parku krakowskim.

— **Walne zgromadzenie III. Koła T. S. L.** odbędzie się w poniedziałek 3 lipca o godzinie 6 wieczorem w sali zarządu głównego T. S. L. (ul. Szczepańska 7). Na porządku dziennym: 1) Protokół z ostatniego zgromadzenia. 2) Sprawozdanie zarządu za rok 1904. 3) Wybór zarządu. 4) Wnioski i interpelacye.

— **Kółko dramatyczne** zakłada miejscowe Koło Unii górniczej w Łazach (Śląsk austr.) i zwraca się z prośbą do wszystkich stowarzyszeń robotniczych o poparcie przez nadsyłanie książek. Adres: Zawadzki Wiktor, Łazy.

Z OPERETKI.

„Posłaniec Nr 6666“ i **„Taksator“**, operetki w 3 aktach z muzyką C. M. Ziehrera.*)

Panowanie operetki przybiera w ostatnich czasach zastraszające rozmiary, dosyć powiedzieć, że tak muzykalne miasto, jak Wiedeń, w ubiegłym sezonie miało aż trzy teatry, uprawiające wyłącznie operetkę, gdy tymczasem przed 9 laty w tymże samym Wiedniu musiano zamknąć w środku sezonu znakomicie prowadzony teatr (an der Wien) i to ówczas jedyny, w którym dawano operetki, — z powodu złej frekwencyi publiczności. Takie rozoperetkowanie się sprowadziło za sobą konieczność ożywienia i odświeżenia repertuaru — przeto cała masa więcej lub mniej powołanych kompozytorów rzuciła się szukać laurów, a raczej pieniędzy, na tem wdzięcznem, a stosunkowo łatwem polu. Na wiedeńskim bruku wyrastają operetki, jak grzyby po deszczu, ale większość ich po paru przedstawieniach schodzi z repertuaru i to już raz na zawsze — gdy tymczasem starego Straussa ciągle się wznawia i zawsze zwycięża on swych młodych i najmłodszych kolegów; bo tamten był genialnym muzykiem, gdy tymczasem cała plejada nowoczesnych kompozytorów operetkowych, to po większej części rzemieślnicy, tworzący na obstalunek do kiepskich tekstów — jeszcze banalniejsze muzyki; grunt: aby był popis dla dekoratora, krawca teatralnego i parę tańczonych lub gwizdanych, choćby nieoryginalnych walców.

Wyjątek stanowią kompozytorzy tej miary, co Heuberger, Lehar i po części Ziehrer, u nich znać wykształcenie muzyczne, uwidocznia się talent, a bardzo ważną jest zaletą, że nie są w swych melodyach banalni.

Obie operetki Ziehrera, tak „Posłaniec“, jak i „Taksator“, są jako utwory muzyczne — bardzo bezpretensyonalne. Parę zgrabnych walczyków do niezbyt mądrych, lecz pełnych humoru tekstów, ale walce te są oryginalne, mają życie i opracowane są muzycznie bardzo poprawnie.

Miło mi skonstatować, że poziom wykonania w operetce lwowskiej znacznie się wzniósł, jakoś więcej jest obecnie wykończenia i zacięcia artystycznego, aniżeli w roku zeszłym; niewątpliwie jest to zasługą fachowej i starannej reżyseryi, a także kierownika muzycznego p. Słomkowskiego, który przez gorliwe w najmniejszych szczegółach wypracowanie i przez bardzo trafne tempa, nadaje wykonaniu płynności niezbędnej dla utrzymania słuchacza w nastroju stosownym i nieznudzenia go. Gdyby nie małe sypanie się w „Posłańcu“ w prologu, możnaby nazwać wykonanie obydwu tych operetek bez zarzutu.

Dużo postępu tak w śpiewie, jak w intonowaniu i grze zrobiła panna Miłowska, widocznie młoda śpiewaczka na seryo pracuje, a ponieważ jest bardzo utalentowaną i wszelkie zewnętrzne warunki posiada, jeżeli nadal będzie tak pracowała i postępowała jak dotąd, można jej śmiało wybitną karyerę przepowiedzieć. Niestety, wcale ładne dwa duety w „Taksatorze“, przeszły, pomimo widocznych starań p. Miłowskiej, bez wrażenia, a to li-tylko z powodu jej partnera p. Janickiego, któremu nie powinna dyrekcya podobnie odpowiedzialnych ról powierzać. Dziś wymaga się od operetkowego śpiewaka ładnego głosu, umiejętności śpiewania i dobrej gry scenicznej, z tych

*) Powyższą recenzyę musieliśmy kilkakrotnie [illegible]kładać z powodu braku miejsca. Czytelnicy ze[illegible] nam wybaczyć to spóźnienie. *Redakc[illegible]*

trzech warunków p. Janicki ani jednego nie posiada. O drugiej, nowej sile pannie Brzeskiej, nic jeszcze nie można powiedzieć, dopóki się ją w większej partyi nie usłyszy. Reszta wykonawców, jak zawsze, z humorem i iście operetkowem zacięciem wywiązywała się z swych wdzięcznych ról. Chór sprawia się w tym roku bardzo dobrze, za to na punkcie wystawy, wszystkie dotychczasowe przedstawienia bardzo kulały.

Na zakończenie muszę jeszcze dodać, że p. Kotowski w „Posłańcu" w roli kaprala zbierał bardzo zasłużone oklaski, śpiewa bowiem i gra z wielkim humorem, a przy tem umie utrzymać miarę artystyczną. *J. Marso.*

Ruch rewolucyjny w zaborze rosyjskim.

Stan wojenny w Królestwie.

Petersburg, 27 czerwca. (Pet. ag. telegr.). Także w okręgu łódzkim ogłoszono stan wojenny. **Warszawski generał-gubernator otrzymał prawa władzy wojennej, które może przenieść według własnego wyboru na inne osoby.** Dotyczący ukaz carski porucza potrzebne zarządzenia senatowi, a wykonanie tychże szefowi policyi Trepowowi.

Z Warszawy.

Berlin, 28 czerwca. „Lokal-Anz." donosi [z] Warszawy: Na ulicy Karmelickiej i w kil[ku] dzielnicach robotniczych **usiłowano wznieść [b]arykady.** Wiele robotnic bierze czynny udział w ruchu. Przy onegdajszem rzuceniu bomby na kompanię wojska miało zginąć 30 żołnierzy.

Nie będą strzelali do bezbronnych.

Korespondent „Nowej Reformy" donosi z Łodzi: „Oficerowie promskiego pułku dragonów stawili się dziś przed naczelnikiem siły zbrojnej z oświadczeniem korporacyjnem, iż nadal do bezbronnych strzelać nie będą. Raport o tem nadszedł natychmiast do Zgierza do generał-gubernatora Maksymowicza, który szyfrowaną depeszą przysłał rozkaz, aby pułk ten natychmiast wycofano z Łodzi i odesłano do Płocka z powrotem.

Wiedeń, 28 czerwca. Z Łodzi donoszą do „Extrablattu", jakoby pułk dragonów odkomenderowany **odmówił posłuszeństwa;** pułk ten został natychmiast z Łodzi odwołany.

Wrażenie w Rosyi.

Berlin, 28 czerwca. „Lokal-Anz." donosi z Petersburga: Wskutek rewolucyjnych zajść w Warszawie i Łodzi, także petersburscy robotnicy zaczynają się burzyć. Wśród załogi w Carskiem Siole panuje wielkie zaniepokojenie. Rozrzucono tam całe stosy proklamacyj, wzywających żołnierzy, by nie strzelali do ludu. Proklamacye zapewniają żołnierzy, że oficerowie już się do tego uroczyście zobowiązali.

Faktem ma być, że cały szereg oficerów przyjął takie zobowiązanie wobec znanego stowarzyszenia „Wolny ekonomiczny związek". Stowarzyszenie to wzywa obecnie także oficerów w moskiewskim okręgu wojskowym, by poszli za przykładem kolegów petersburskich. Przewodniczącym tego stowarzyszenia jest hr. Heyden, który był członkiem deputacyi ziemstw, przyjętej przez cara w Carskiem Siole.

W Kownie aresztowano 5 oficerów, którym zarzucają, że z niedostateczną energią występowali przeciw rewolucyonistom.

Ziemstwa.

Bałaszow, 28 czerwca. (Gub. saratowska). Na nadzwyczajnem zgromadzeniu tutejszego ziemstwa zawiadomił delegat Lwow o przyjęcie deputacyi ziemstw przez cara. Zgromadzenie uchwaliło żądać natychmiastowego zniesienia wzmocnionej ochrony i policyjnej dyktatury, zaprowadzonej dnia 31 maja, jakoteż natychmiastowego usunięcia osobistości, stojących na czele ministerstw, a wrogo usposobionych wobec reform. Dalej uchwalono chłopom wyjaśnić treść ukazu carskiego z dnia 3 lutego i przemówienie cara do deputacyi ziemstw w dniu 19 czerwca.

Mobilizacya.

Moskwa, 28 czerwca. Celem uniknięcia zbiegowisk i nieporządków, rozpoczynający się dziś pobór rezerwistów został rozłożony na 20 dni. Codziennie będzie powołanych około 1500 osób i natychmiast wysłanych do przynależnych oddziałów wojskowych.

W Kijowie i Romnie zapowiedziano również mobilizacyę.

Na Kaukazie.

Eriwan, 28 czerwca. Spokój został tylko pozornie przywrócony. Ciągle jeszcze trwają napady Mahometan. Także w okolicy ponawiają się często rozruchy. Wtargnięciu perskich Mahometan przez granicę przeszkodziły zarządzenia władz i wysoki stan wody w rzece granicznej.

Zawieszenie gazety.

Pete[rs]burg, 27 czerwca. (Pet. ag. telegr.). Minister spraw wewnętrznych zawiesił wydawnictwo pisma moskiewskiego „Weczernaja Poczta" na przeciąg 1 miesiąca.

Gubernator twerski ks. Urusow został na [w]łasną [pr]ośbę spensyonowany.

RADA PAŃSTWA.

Wiedeń, 27 czerwca. Na początku dzisiejszego posiedzenia Izby posłów prezydent **Vetter** wyraził ubolewanie z powodu częstego braku kompletu i spóźniania się posłów na posiedzenia. Zwraca uwagę posłów na ich obowiązek uczęszczania na posiedzenia i wzywa prezesów klubów, aby wpływali w tym duchu na członków swych stronnictw. W przeciwnym razie będzie zmuszony w razie powtórzenia się braku kompletu zarządzić czytanie katalogu.

Następnie na wniosek p. Choca odczytano dosłownie interpelacye i wnioski, poczem poseł Choc wniósł otwarcie dyskusyi nad odpowiedzią ministra handlu Calla w sprawie nieprzyjmowania czeskich przekazów na poczcie w Wiedniu.

Wniosek odrzucono i Izba przeszła do dalszej dyskusyi nad

prowizoryum budżetowem.

Generalny mówca *pro* poseł **Menger** podnosi konieczność szybkiego załatwienia prowizoryum budżetowego.

W kwestyi kwoty oświadcza, że cesarz rozstrzyga w tej kwestyi, nawet gdyby sejm węgierski nie uchwalił wyboru deputacyi kwotowej, gdyż w przeciwnym razie powstałoby w całem państwie zamieszanie. W kwestyi narodowościowej podnosi konieczność uchwalenia specyalnej ustawy narodowej i apeluje do nieniemieckich narodowości, aby nie występowały z nienawiścią przeciw Niemcom, którym już tyle zawdzięczają. W kwestyi dróg wodnych wzywa rząd, by jak najszybciej ukończono prace przedwstępne, zwłaszcza prace około kanału Dunaj-Odra-Wisła. — W sprawie uniwersyteckiej oświadcza, że Niemcy bezwarunkowo są przeciwni wyborowi Berna na siedzibę czeskiego Uniwersytetu, gdyż Uniwersytet ten stałby się tylko środkiem walk i agitacyi.

Poseł **Herold** omawia ustęp przemówienia bar. Gautscha w sprawie uniwersyteckiej, zaznacza, że Niemcy raczej poświęcą Uniwersytet niemiecki, niż mieliby się zgodzić na założenie Uniwersytetu czeskiego w Bernie.

W kwestyi czeskiego języka wewnętrznego i równouprawnienia obu języków krajowych w Czechach, powiada, że nie można żądać od Niemców niemożliwości i domaga się zniesienia rozporządzeń stromeyerowskich. (Podczas jego mowy przyszło do burzliwych scen. Czescy posłowie Sileny i Hruby przerywają mu). Żąda wreszcie od rządu zdecydowanego oświadczenia rządu w sprawie stosunku naszego do Węgier.

Po kilku krótkich faktycznych sprostowaniach i przemówieniach, ref. Barnreithera uchwalono przystąpić do dyskusyi szczegółowej.

Wiedeń, 28 czerwca. W dyskusyi szczegółowej nad prowizoryum budżetowem posłowie **Pommer** i **Kienemann** wystąpili przeciw zapowiedzianemu przez ministra oświaty projektowi założenia słowieńskiego wydziału prawniczego w Lublanie i oświadczyli, że Niemcy będą stawiali jak najostrzejszy opór w razie urzeczywistnienia tego projektu.

Poseł **Schrott** domagał się reformy notaryatu, jeżeli upaństwowienie tej instytucyi nie jest chwilowo możliwem.

Poseł **Wasilko** w ostrej polemice zwrócił się przeciw ostatnim wywodom posła Popovici, żaląc się, że Rusini na Bukowinie są narażeni ze strony Rumunów na rozmaite szykany w kwestyach kościelnych. Ruska większość na Bukowinie nie zniesie dłużej teroryzmu mniejszości rumuńskiej. Wkońcu oświadczył mówca, że Rusini będą głosowali przeciw prowizoryum, ponieważ nie mają do rządu zaufania.

Następnie prowizoryum budżetowe przyjęto znaczną większością w drugiem i trzeciem czytaniu i obrady przerwano.

Następne posiedzenie dzisiaj.

Armia a Węgry.

Wiedeń, 27 czerwca. Na posiedzeniu komisyi wojskowej poseł Stein zapytuje ministra obrony krajowej, co zarządził celem utrzymania zbrojności monarchii wobec zajść na Węgrzech.

Minister obrony krajowej Schönaich odpowiedział, że zajścia na Węgrzech nie dotyczą obrony krajowej, której wyłącznie przedstawicielem jest on. Wkońcu wskazuje na ostatnie oświadczenie prezydenta ministrów.

Poseł Stein wniósł jak najrychlejsze ponowne zwołanie posiedzenia komisyi wojskowej i spowodowanie ministra wojny lub jego zastępcy, by na nie przybył i dał oświadczenia na szereg pytań, które mówca chce poprzednio podać mu do wiadomości.

Wniosek ten po dłuższej dyskusyi przyjęto 10 głosami przeciw 9.

Komisya Derschatty.

Wiedeń, 28 czerwca. Komisya Derschatty dla uregulowania stosunków z Węgrami zebrała się wczoraj wieczorem na posiedzenie.

Prezydent gabinetu bar. Gautsch omawiał sytuacyę wynikłą skutkiem odroczenia sejmu węgierskiego. Rząd, nie chcąc tej połowy monarchii wiązać, postanowił nie starać się w b. r. o rozstrzygnięcie korony. Postarano się, ze względu na ważność sprawy, aby ze strony rządu węgierskiego udział we wspólnych wydatkach był sposobem zaliczki odpowiednio do istniejącego stosunku kwot w całej rozciągłości i bez przerwy tak długo wypłacany, dopóki także my tak samo postępujemy.

Od rządu węgierskiego otrzymano też zapewnienie, ze jeżeliby się okazała konieczność rozpoczęcia rokowań handlowych z zagranicą, wówczas rząd węgierski na własną odpowiedzialność żądaniu temu zadość uczyni, jednakże z pewnemi zastrzeżeniami. Minister spraw zagranicznych w tych dniach zwróci się więc do rządu węgierskiego z odpowiedniem wezwaniem.

Po tych oświadczeniach rządu węgierskiego nie ulega przeto żadnej wątpliwości, że w najbliższych dniach rozpoczną się rokowania handlowe, a mianowicie przedewszystkiem z Szwajcaryą i Bułgaryą.

Ze względu na to, że dnia 1 listopada względnie 14 września upływa termin tych traktatów, okazuje się konieczność celem uporządkowania naszych stosunków handlowych poczynić zarządzenia aż do 28 lutego 1906. Ponieważ jest to termin, w którym, jak rząd przypuszcza, Izba nie będzie zebraną, a rząd chce ominąć drogę rozporządzeń na podstawie § 14, przeto w najbliższych dniach przedłoży projekt ustawy, upoważniający rząd do uregulowania stosunków handlowych z Bułgaryą i Szwajcaryą do dnia 28 lutego 1906.

Poseł Stransky przedłożył rezolucyę, która przyjmuje do wiadomości oświadczenia rządu o bieżących zarządzeniach w sprawie kwoty i poleca mu, aby wezwał rząd węgierski do zwołania sejmu w sprawie deputacyi kwotowej. Gdyby to nie nastąpiło, komisya powinna poddać rewizyi austryackie ustawodawstwo o wspólnych kwestyach.

Poseł Kramarz wniósł wybór subkomitetu, któryby jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego przedłożył komisyi konkretne propozycye, by Izba poselska mogła jeszcze przed końcem miesiąca powziąć uchwałę w tej kwestyi.

Na wniosek p. Steina uchwalono wybór subkomitetu z 9 członków.

Poseł Pernerstorfer oświadczył, że stanowisko rządu płacenia sumy na wspólne wydatki, zanim wysokość kwoty jest konstytucyjnie ustaloną, trzeba uważać za bezprawne.

Na wniosek Bärnreithera, wybrano subkomitet, do którego z Polaków wszedł dr Bobrzyński. Następne posiedzenie komisyi dziś o godzinie 5 po południu.

Subkomitet ukonstytuował się, wybierając przewodniczącym posła Schwegla, zastępcą posła Bobrzyńskiego. Subkomitet odbędzie posiedzenie dziś o godz. $1^1/_2$ po południu.

Deputacya kwotowa.

Wiedeń, 28 czerwca. Deputacya kwotowa wybrała Chlumecky'ego przewodniczącym, a Dzieduszyckiego wiceprezesem. Poseł Kaiser złożył oświadczenie z zastrzeżeniem przeciw temu, jakoby udział niemieckiej partyi ludowej w wyborach do deputacyi kwotowej można uważać za znak, iż partya zgadza się na utrzymanie dotychczasowego stosunku kwotowego. Mówca oświadczył się też przeciw temu, jakoby — jak słychać — zajścia na Węgrzech zmuszały Austryę do wejścia w sprawie kwotowej w stan „ex lex".

Komisya przemysłowa.

Wiedeń, 28 czerwca. Komisya przemysłowa przyjęła wniosek subkomitetu, który zaproponował złożenie swego mandatu dla obrad nad nowelą przemysłową i celem nagłego traktowania tej noweli wybór w myśl ustawy z d. 30 lipca 1867 r. specyalnej komisyi z 18 członków, którąby uznała się w permanencyi.

Wojna rosyjsko-japońska.

Klęski Moskali.

Petersburg, 28 czerwca. Jak donosi Pet. ag. tel. z Gotsiadam z 25 b. m., zauważono znaczne siły japońskie skoncentrowane naprzeciw lewego skrzydła rosyjskiego.

Na Korei zaatakowali Japończycy dnia 22-go kilka sotni kozaków, które cofnęły się na północ. Japońskie straże przednie stoją na linii Czaczudeki-Pugotin.

Zmiana rosyjskiego ministra wojny.

Petersburg, 27 czerwca. „Now. Wremja" zapowiada ustąpienie ministra wojny Sacharowa. Jako następcę wymieniają między innymi generała Rödigera.

Rokowania pokojowe.

Waszyngton, 27 czerwca. (B. Reutera). Rosya i Japonia zawiadomiły Roosevelta, że ich pełnomocnicy w pierwszych dziesięciu dniach sierpnia przybędą do Stanów Zjednoczonych.

TELEGRAMY.

Demonstracya wszechniemiecka.

Opawa, 27 czerwca. Podczas capstrzyku, urządzonego przez 1 p. p. z okazyi bitwy pod Trutnowem, grupa młodych ludzi przyjęła świstem przechodzącą muzykę. Po ukończonym capstrzyku kilkuset wyrostków i młodzieży urządziło demonstracyę przed pomnikiem cesarza Józefa. Stamtąd udali się przed budynek Besedy czeskiej i wybili kilka szyb. Policya około 10 wieczorem rozprószyła demonstrantów.

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt, 27 czerwca. „Pester Lloyd" pisze: Nota rządu węgierskiego, którą na podstawie czwartkowej uchwały rady ministrów odpowiedziano na notę rządu austryackiego donosi, że rząd węgierski nie może w obecnej chwili wchodzić w rokowania handlowe. Nota ta nadeszła już do Wiednia. Na razie więc nie toczą się rokowania handlowe ani dla Austro-Węgier, ani dla Austryi samej i będzie tylko to przedsięwzięte, co w istocie rzeczy jest uzasadnione, tj. przez ministerstwo spraw zagranicznych przedsięwziętą zostanie próba przedłużenia na krót[ki] czas upływających traktatów handlowych szczególnie z Bułgaryą i Szwajcaryą. Państwa te z pewnością te życzenia uwzględnią, a do tego czasu spodziewać się należy wyjaśnienia sytuacyi wewnętrznej politycznej, wówczas świat się dowie, dokąd my zdążamy.

Budapeszt, 28 czerwca. Jak słychać, przywódcy wszystkich stronnictw, a mianowicie: Kossuth, Banffy, Andrassy, Tisza i inni przyjęci będą niebawem na audyencyi przez króla i ewentualnie zbiorą się na konferencyę, aby obradować nad rozwiązaniem przesilenia.

Strejki rolne na Węgrzech.

Szegzard, 28 czerwca. W tutejszym komitacie rozszerzają się coraz bardziej strajki rolne. Robotnicy rolni przestali pracować i nakłaniają innych do przyłączenia się do strejku. Wysłano żandarmeryę i wojsko. Dotąd aresztowano 28 osób.

Sprawa marokańska.

Paryż, 28 czerwca. Na wczorajszej radzie gabinetowej minister Rouvier doniósł, że po południu odwiedzi go ambasador niemiecki ks. Radolin i zapewne wręczy odpowiedź niemiecką na notę francuską w sprawie marokańskiej.

Paryż, 28 czerwca. Premier Rouvier przyjął wczoraj o godzinie 4 po południu niemieckiego ambasadora Radolina i konferował z nim przeszło godzinę. Konferencya odbyła się w tonie nader przyjaznym. Jak słychać, Rouvier przedłoży odpowiedź niemiecką radzie gabinetowej.

Paryż, 28 czerwca. (Agencya Havasa). W niemieckich kołach dyplomatycznych mówią, że Niemcy mimo przedstawionych w nocie francuskiej powodów, trwają przy swem stanowisku i w swej odpowiedzi obstają przy zapatrywaniu, że odbycie konferencyi jest najwłaściwszą drogą do uregulowania kwestyi marokańskiej. Nota niemiecka wskazuje, że koniecznem jest w tej sprawie porozumienie się wszystkich mocarstw, które podpisały konwencyę madrycką. Ton noty jest przyjazny i pełen lojalności. Niemcy są toż gotowe poczynić na korzyść Francyi formalne koncesye. Nota uważa odrzucenie konferencyi przez Francyę za niemożliwe, zwłaszcza, że misya Francyi w sprawie utrzymania porządku i bezpieczeństwa nad granicą algierską, jest uznana i ma być ułatwiona.

Amnestya we Francyi.

Paryż, 28 czerwca. Rada gabinetowa uchwaliła na dzisiejszem posiedzeniu senatu przedłożyć projekt ustawy w sprawie amnestyi zasądzonych przez trybunał stanu z powodu strejków, przestępstw prasowych i ukaranych w związku ze znaną sprawą denuncyacyj.

Eksplozya dynamitu.

Petersburg, 27 czerwca. W koszarach artyleryi, położonych poza miastem, nastąpiła w sobotę w oddziale napełniania bomb, eksplozya. Dwaj żołnierze pod kierownictwem pułkownika napełniali naboje do próbnego strzelania nowym materyałem wybuchowym. Pułkownik i obaj żołnierze zginęli.

Rozdział Szwecyi i Norwegii.

Sztokholm, 27 czerwca. Parlament szwedzki uchwalił, aby marynarzy, którzy w tych dniach kończą czynną służbę, zatrzymać aż do dalszego rozporządzenia.

Berlin, 27 czerwca. Biuro Wolffa oświadcza, że rozpowszechniona wczoraj przez „Frankf. Ztg" depesza z podpisem „Biuro Wolffa", jakoby tron norweski ofiarowano hr. Elemarowi Lonyay (mężowi Stefanii), polegała na mistyfikacyi.

Sztokholm, 28 czerwca. Obie Izby wybrały wczoraj specyalną komisyę, mającą się zająć projektem ustawy, upoważniającej rząd do wstępnych rokowań z stortingiem norweskim.

Szwajcarski bank narodowy.

Berno, 28 czerwca. Rada narodowa 114 głosami przeciw 7 uchwaliła założenie banku narodowego z monopolem na wydawanie banknotów.

Konstytucya w Chinach za lat — 12!!

Londyn, 27 czerwca. „Daily Telegraph" donosi z Tokio: Według nadeszłej tu depesy z Pekinu, urzędownie tam ogłoszono, że za lat dwanaście zaprowadzoną zostanie w Chinach konstytucya, a w międzyczasie będą przeprowadzone potrzebne reformy.

Oszustwa przy dostawach wojennych.

Londyn, 27 czerwca. Izba gmin po dłuższej dyskusyi odrzuciła 329 głosami przeciw 255 wniosek opozycyi o udzielenie nagany rządowi za brak pieczołowitości, co umożliwiło oszustwa przy dostawach podczas wojny w południowej Afryce.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

× **Spoczynek niedzielny w handlach.** Z tym porządkiem dziennym odbędzie się we środę 28 b. m. o godzinie 8 wieczorem poufne zebranie członków stacyi płatniczej pomocników handlowych w Krakowie, przy Sebastyana 16.

Kryzys węgierski.

Z dumnego lwa stał się pokorny baranek! Po otrzymaniu dotkliwej lekcyi od obydwóch izb parlamentu porzucił baron Fejervary — o ile je wogóle miał — swoje ambitne plany i każe swemu organowi przybocznemu „Pester Lloyd" głosić, że zamierza zaprosić przywódców koalicyi na szereg konferencyj, celem omówienia z nimi programu możliwego do przyjęcia przez koronę. Nim to nastąpi, nie zamierza Fejervary wziąść się do rozwiązania żadnego z ważnych problemów państwowych; a więc nie wyda samowolnie ustawy regulującej kwotę, nie przystąpi do zawarcia traktatów handlowych i nie będzie gwałtem brał podatków i rekruta. Ponieważ jednak wspólne wydatki muszą być pokryte, a deputacye kwotowe zejść się nie mogą, postanowił Fejervary utrzymać *status quo*, czyli będzie płacił ze skarbu węgierskiego wspólnemu ministrowi finansów część kwoty w dotychczasowej wysokości. Zaś traktaty handlowe, z których traktat z Bułgaryą i Szwajcaryą kończą się w połowie września, zostaną przedłużone ulubionym sposobem austryackim, t. j. przez prowizoryum, które zawrze ministerstwo spraw zewnętrznych, a tem samem nie będzie Fejervary potrzebował przykładać do tego ręki.

Czytając te wynurzenia lejborganu Fejervaryego, musimy mimowoli przyznać, że biedaka trochę zawcześnie przeceniono. Wszystkie pogłoski o rządach wojennych, o gwałtach i t. d., okazały się pustem gadaniem; staruszek nie jest poprostu w stanie rozwinąć tej energii, którą weń wmawiali, a organizujący się w kraju bierny opór staje się prawie walką z wiatrakami.

Ciekawa rzecz tylko, skąd Fejervary weźmie pieniądze na opędzenie kosztów swoich rządów, kiedy ludność przestanie dawać płacone dotychczas dobrowolnie podatki. Pod tym względem jest dość dobrze zaopatrzony. Były minister skarbu Lukacs miał zostawić 120 milionów zapasów kasowych, a na wydatki wspólne użyje wpływów z ceł, które także wynoszą jakie 100 milionów. Trudniejsza będzie sprawa z rekrutami. Wysłużeni żołnierze nie dadzą się zatrzymać dłużej w koszarach, gdyż — jak to było przed 2-ma laty — wybuchną bunty i bójki; rezerwiści powołani dla uzupełnienia braków poprostu nie pójdą, gdyż „bierny opór" pouczy ich, że nie mają obowiązku słuchać nieparlamentarnego rządu; nie trzeba też zapominać, że komitaty i gminy odmówią swego udziału w doręczaniu kart powołujących. Największy nieład powstanie w administracyi wewnętrznej; już teraz podało się 35 nadżupanów, t. j. przeszło połowa do dymisyi, nie chcąc służyć narzuconemu rządowi. Za ich przykładem pójdą zapewne inni, jeżeli nie ze względów ideowych, to z prostej ostrożności, bojąc się, że po nastaniu normalnych stosunków [illegible] ich sromotnie z urzędu. Jednem słowem [illegible] mieszanie ogólne. A parlament austryacki o tem nie myśli, i sfery dworskie myślą, że jakoś to będzie.

Przegląd polityczny.

Zatarg o Marokko. Przesłana 21 b. m. poselstwu niemieckiemu w Paryżu nota francuska, tycząca się Marokko, obejmuje około 15 stronic. Jak zapewniają, Rouvier po wstępie historycznym, zawierającym przebieg stosunku Francyi do Marokko, podnosi zupełną szczególność tego stosunku, zapewniającego nietykalność terytoryum marokańskiego, Francya bowiem oświadczała się zawsze jako zwolenniczka polityki otwartych drzwi w Marokko, nietykalności terytorym marokańskiego i zwierzchnictwa sułtana. Dalej Rouvier nie wypowiada się ani za, ani przeciw konferencyi pokojowej, ale rozpatruje rzekomą konieczność jej ze stanowiska w pewien sposób akademickiego, zarówno jak i warunki, na jakich w oczach Francyi zwołanie jej mogłoby się stać usprawiedliwione. Nota francuska nie ma zatem charakteru odpowiedzi stanowczej i rokowaniom z Niemcami kresu zapewne jeszcze nie położy.

Nota Rouviera nie spotkała się we Francyi z przyjęciem przychylnem. Ogół francuski, podniecony jeszcze spadkiem niektórych papierów, który nastąpił natychmiast po wręczeniu noty, niezadowolony jest z niej dlatego, że nie przypuszcza, by ona położyła kres zatargowi marokańskiemu i doprowadziła już teraz do przyjacielskiego porozumienia się z Niemcami. Senator Clémenceau twierdzi w „Aurore", że ci ostatni usiłują zmusić Francyę do wyboru pomiędzy nimi, a Anglią i że możliwość wojny nie jest wskutek tego wykluczona. Sfery rządowe usiłują natchnąć ludność francuską spokojem. Rouvier oświadczył w kuloarach Izby, że wszelkie pesymistyczne pogłoski są pozbawione podstaw, rokowania bowiem między Francyą a Niemcami są na najlepszej drodze. W tym samym duchu przemawia półurzędowy „Temps", podnosząc znaczenie noty Rouviera, która mając charakter wyjaśniający i nieuznając potrzeby konferencyi, nie odmawia wprost przystąpienia do niej w razie konieczności.

W Berlinie nota Rouviera nie zadowoliła podobno rządu, który uważa, że na jej podstawie do porozumienia dojść nie może. Francya, zdaniem niemieckich sfer rządzących, rości sobie do Marokka prawa zbyt szerokie, na co wskazywać ma chociażby niezadowolenie sułtana z reform państwowych, jakich republika odeń żąda. Niemcy zatem, jeśli nie dojdzie do porozumienia z Rouvierem, będą stały na straży swych interesów bezpośrednio w Fezie.

Pisma angielskie uważają, iż nie ulega wątpliwości, że książę Radolin prowadzi obecnie kampanię antyangielską, mającą na celu poróżnienie Francyi z Angią i utworzenie wrogiego tej ostatniej porozumienia francusko-niemieckiego. „Standard" utrzymuje, że żądania, jakie książę Radolin miał postawic podczas rokowań są następujące: 1) utrzymanie niezależności Marokka; 2) utrzymanie wrót otwartych; 3) ustanowienie kontroli międzynarodowej nad armią i policyą marokańską; 4) ustanowienie międzynarodowego banku marokańskiego. Wszystkie więc te żądania mają na widoku zaprzeczenie Francyi szczególnych praw do Marokka. Jakie jednak zmiany w żądaniach tych wywoła i czy wywoła nota Rouviera, trudno dziś jeszcze przewidzieć, rząd bowiem niemiecki urzędownie nie odpowiedział jeszcze na nią w żaden sposób.

Socyaliści niemieccy wobec zatargu marokańskiego. Zapatrywania francuskich socyalistów na zatarg francusko-niemiecki z powodu Marokka znajdują ścisły oddźwięk w poglądach na tę sprawę, panujących wśród demokracyi socyalnej niemieckiej. „Vorwarts" ogłasza w tej sprawie, którą nazywa „napięciem międzynarodowem" artykuł, gdzie rozważa przyczyny, dla jakich Francya mogłaby z powodu wypadków w Marokko odczuwać niepokój. Organ ten, stwierdza przedewszystkiem, że wojna na dalekim Wschodzie może odbić się na stosunkach dyplomatycznych w sposób taki, że „narody same dobrze uczynią, jeśli będą miały oczy szeroko roztwarte i bacznie śledzić będą czyny dyplomacyi. Ta ostatnia gra na szachownicy międzynarodowej i jak pionki, porusza jedne narody przeciw drugim. Dyplomacya prowadzi grę swą w tajemnicy; ludy nie wiedzą nic o jej działaniach, same zaś, jak ślepe popychane są w różnych kierunkach i nie przypuszczają nawet, jak blisko znajdują się przepaści". Przeciw wszystkim tym jednak złym siłom, siłom, posługującym się podstępem i gwałtem, „Vorwärts" odwołuje się do rosnącej potęgi proletaryatu. „Jakiekolwiek są zamiary mężów stanu i dyplomatów w rozlicznych stolicach, istnieje pewien czynnik, którego oni nie mogą ani zapominać, ani nie doceniać pod grozą wielkich błędów w swoich obliczeniach: czynnikiem tym jest klasa robotnicza. Klasa ta czuje się w Niemczech zjednoczoną z klasą robotniczą Francyi i Anglii, zjednoczoną w nienawiści spólnej dla wszelkich knowań, które mogłyby zakłócić stosunki pomiędzy trzema tymi wielkimi narodami lub stworzyć im poważne zawikłania. — Wobec socyalistów francuskich, którzy przezwyciężywszy szowinizm, ponieśli tak wielką dla kraju swego zasługę, ponawiamy w tych takich trudnych dla Francyi okolicznościach oświadczenie stanowcze, że klasa robotnicza niemiecka sprzeciwiałaby się ze wszystkich swych sił, z całej swej mocy wszelkim zbrodniczym zakusom, zdążającym do rzucenia na siebie dwóch ludów sąsiednich. Ani na chwilę nawet przypuścić nie można, by lud niemiecki z powodu Marokka mógł wpaść w szał wojenny. A jest to jedyna sprawa, która mogłaby rzucić na siebie dwa narody, oddane wspólnej pracy cywilizacyjnej, wspólnej pracy dla urzeczywistnienia socyalizmu. Dyplomacya na konwentyklach tajnych i w notach tajnych może igrać z ogniem, ludy jednak Europy zachodniej chcą utrzymać pokój i go utrzymają".

Artykuł ten Jaures komentuje w „Humanité" z zadowoleniem, nazywając go wypowiedzeniem się jasnem i stanowczem. Zastrzegając się przytem przeciw „iluzyom fanfarońskim", aby przy obecnym stanie klasy robotniczej i ogólnego porządu rzeczy — gdy demokratyczny lud francuski jest jeszcze zbyt mało uświadomiony socyalistycznie, a gdy nad towarzyszami niemieckimi zbyt ciężko zawisa absolutyzm Wilhelma II. — proletaryaty obu krajów mogły stworzyć dostateczną przeciwwagę dla pożądań nacyonalistycznych; przypuszczając, że zatarg obecny rozpęta nanowo szał zbrojeń się i pomysłów zachłannych, Jaures wierzy jednak, że on spowoduje także, a właściwie przez to, świeży rozrost demokracyi socyalnej i bić będzie drogę, prowadzącą do wyzwolin ludu roboczego do zwycięstwa proletaryatu.

Krakowska rada miejska.

Posiedzenie z poniedziałku 26 czerwca.

O stacyę telefoniczną.

Prof. dr Julian Nowak we wniosku nagłym zaprotestował przeciw przeniesieniu starej, zużytej centralnej stacyi telefonicznej z Berna do Krakowa i domagał się urządzenia w Krakowie nowej automatycznej centralnej stacyi telefonów. Po przemówieniach pp. Kwiatkowskiego i dra Frühlinga wniosek uchwalono jednogłośnie.

W Muzeum narodowem

uchwalono urządzić wentylacyę elektryczną kosztem 1647 K z funduszu inwestycyjnego; prąd elektryczny będzie kosztował rocznie 100 K.

Rozszerzenie targowicy.

Z powodu ogromnego rozrostu targowicy miejskiej, zwłaszcza zaś z tego powodu, że gmina wiedeńska dla swojej targowicy, oraz kilka firm czeskich i morawskich zobowiązały się czynić zakupy bydła w Krakowie — rozszerzenie krakowskiej targowicy miejskiej stało się koniecznem. Komisye inwestycyjna i administracyjna zaproponowały więc: dokupić sąsiedni grunt od zakonu Augustyanów, zbudować przy targowicy budynek administracyjny, mieszczący kasę, halę targową z bufetem, mieszkanie weterynarza itd., dalej zbudować stajnię na 200 wołów i podcienie dla cieląt; koszt kupna gruntu wynosi 3462 K, koszt budowy 90.000 K; wydatki te mają być pokryte z funduszu inwestycyjnego. W dyskusyi dr Frühling przestrzegał przed wkładaniem tak wielkich pieniędzy w targowicę, bo jej powodzenie zależy od dobrej woli interesowanych jednostek, które mogą ją pewnego dnia opuścić, i wtedy to się z nią stać może, co z kontumacyą. Prezydent dr Leo zbijał zarzuty dra Frühlinga i wykazywał, że to nie jest „polityka awanturnicza", lecz oparta na pewnych podstawach. Pp. Judkiewicz, dr Szarski, Birnbaum, dr Staniszewski, Bialik, prof. dr Nowak i Beringer zbijali zarzuty dra Frühlinga, który w odpowiedzi wyliczył cały szereg reform, które trzeba przeprowadzić, aby byt targowicy był zapewniony i niezależny od jednostek. Po końcowem przemówieniu referenta dra Zawadzkiego wnioski komisyjne uchwalono prawie jednomyślnie.

Budowa szkół.

Rada uchwaliła zbudować dwa nowe budynki szkolne na pomieszczenie trzech szkół. na rogu ulic Wawrzyńca i Wąskiej ma stanąć szkoła wydziałowa żeńska kosztem 165.000 K, a na placu pod Kapucynami gmach, mieszczący szkołę wydziałową męską i ludową, kosztem 300.000 K, z funduszu inwestycyjnego.

O powiększenie policyi wojskowej.

Radca magistratu dr Zaczek referował imieniem sekcyj prawniczej i wojskowej następujące wnioski:

I. a) Rada miasta nie zgadza się na powiększenie krakowskiej straży wojskowo-policyjnej o 50 żołnierzy, albowiem takie powiększenie oddziału policyjnego podniosłoby znacznie wydatki gminy, a nie przyczyniłoby się w zamian za to do poprawy stosunków bezpieczeństwa w mieście;

b) rada miasta zgadza się natomiast na powiększenie straży o 100 żołnierzy pod warunkiem, że c. k. rząd zgodzi się, by gmina miasta Krakowa przyczyniała się do ogólnych kosztów utrzymania całej straży 25% dodatkiem;

c) rada miasta przyjmuje do wiadomości gotowość c. k. rządu odstąpienia od pretensyi do gminy (której to pretensyi gmina nie uznawała) co do zaległego dodatku konkurencyjnego do kosztów utrzymania 70 żołnierzy, o których c. k. rząd powiększył straż policyjną w r. 1893 bez porozumienia się z radą miejską;

d) w razie przyjęcia wszystkich powyższych propozycyj, rada miasta zgadza się na odstąpienie od swej pretensyi do c. k. rządu co do zwrotu kosztów utrzymania 6 żołnierzy policyjnych, pełniących służbę w Podgórzu.

II. Wobec tego, że poziom inteligencyi żołnierzy policyjnych w Krakowie nie odpowiada ich zadaniu, domaga się rada miasta wydania zarządzeń, by do służby policyjnej w Krakowie przydzielano żołnierzy z odpowiednią kwalifikacyą.

III. Bliższe postanowienia co do liczby i dyslokacyi posterunków, tudzież co do innych szczegółów mają być wydane w porozumieniu z gminą.

Poseł Wł. L. Jaworski wnosi, by rada miejska postawiła podniesienie poziomu inteligencyi żołnierzy policyjnych jako warunek płacenia 25-procentowego dodatku, a nie jako platoniczne życzenie.

Dr Staniszewski zwalcza ten wniosek, uważając to żądanie za „zbyt wygórowane".

Pp. Kwiatkowski i Klemensiewicz również występują przeciw wnioskowi p. Jaworskiego.

Poseł Jaworski: Dziwnie się role zmieniły: ja występuję w roli radykała, a p. Klemensiewicz w roli konserwatysty. (Wesołość). Wojskowość daje nam najgorszy materyał do straży policyjnej, a powinna dawać lepszy. Panowie sądzicie, że lepsza zła straż policyjna, niż żadna, ja zaś sądzę, że zła straż jest niebezpieczniejsza, niż żadna.

Dr Zaczek stwierdza, że są w Krakowie żołnierze policyjni, którzy nie wiedzą, co to jest „balkon", „trotoar" i t. d.

Prof. Jul. Nowak potwierdza, że najgorszych żołnierzy daje się do straży policyjnej; mimo to jest przeciwnym wnioskowi Jaworskiego.

W głosowaniu wniosek ten odrzucono, a przyjęto wnioski komisyj.

Prezydent dr Leo zawiadamia, że w poprzedniej kadencyi, w dyskusyi policyjnej postawił poseł Daszyński szereg wniosków, które jednak nie mogą być przedmiotem uchwał w nowej kadencyi.

(Poseł Daszyński nie mógł swych wniosków podjąć na nowo, bo był na posiedzeniu nieobecny, gdyż znajduje się w Wiedniu na sesyi parlamentu. *Przyp. Red.*)

Sekcye i komisye.

Nastąpiły wybory do sekcyj i komisyj z wyjątkiem komisyi teatralnej. Wybory nastąpiły na podstawie kompromisu między większością a mniejszością.

Poseł Daszyński został wybrany do sekcyi szkolnej, do komisyi statutowej, inwestycyjnej, przemysłowej, węglowej, do komisyi dla kanałów spławnych i do komisyi dla założenia biura pośrednictwa pracy. Wyspiański wszedł do sekcyi szkolnej, do komisyi archiwalnej, do komitetu Muzeum Narodowego i do komitetu Muzeum techniczno-przemysłowego.

Do komisyi dla założenia biura pracy zostali wybrani: dr Leo, prof. Bujwid, Chyliński, Daszyński, Kosobucki, dr Rafał Landau i dr Muczkowski.

Największy rekord wziął p. Beringer, który wszedł do 11 komisyj.

Na następnem posiedzeniu rady, w środę o godz. 5, odbędzie się wybór obu wiceprezydentów miasta.

Z literatury i sztuki.

Album ludowe Artura Grottgera. Ponieważ wydane poprzednio przez redakcyę „Latarni" w kilkudziesięciu tysiącach egzemplarzy dwa 10-halerzowe albumy Grottgera „Wojna" i „Lituania" zostały zupełnie wyczerpane, wydała obecnie „Latarnia" w wykonaniu daleko lepszem, odpowiadającem wszelkim wymogom artystycznym, „Album ludowe Artura Grottgera", zawierające trzy cykle obrazów: „Wojna", „Polonia" i „Lituania", oraz portret własny Grottgera, razem 27 rycin. Życiorys Grottgera i objaśnienia napisał tow. Emil Haecker. W tym albumie nowość stanowi cykl „Polonia", którego dotąd jeszcze nie było w taniem wydaniu. „Album ludowe", jakkolwiek wydane z niezwykłą elegancyą (w drukarni Wł. Teodorczuka), kosztuje tylko **40** halerzy, z przesyłką 50 halerzy. Do nabycia w administracyi „Naprzodu" (Kraków, Sławkowska 29).

Z Towarzystwa „Polska Sztuka Stosowana" w Krakowie. Dnia 24 b. m. odbyło się posiedzenie Wydziału Towarzystwa, na którem wybrano prezesem Towarzystwa prof. Karola Potkańskiego, wiceprezesem Jerzego Warchałowskiego, sekretarzem Jana Bukowskiego, skarbnikiem Dra Stanisława Golińskiego. Na wniosek prof. Mohoffera, prof. Stanisławskiego i Edwarda Trojanowsktego uchwalono wziąć udział w wystawie austryackiej, która się odbędzie w 1906 r. w Londynie, wspólnie ze stowarzyszeniem artystów polskich „Sztuka". Do wypracowania programu wystawy, wybrano komisyę złożoną z reprezentantów obu towarzystw. Po załatwieniu szeregu spraw administracyjnych, przyjęto do wiadomości udzielenie Towarzystwu na rok bieżący subwencyi w kwocie 500 koron od ministra oświaty, 600 kor. od Wydziału Krajowego i 1000 kor. jednorazowego zasiłku od osoby prywatnej. Sekretarz podał do wiadomości wydziału, że w ostatnich czasach zainteresowano się działalnością Towarzystwa i jego wydawnictwami za granicą. Wiedeńskie pismo artystyczne „Hohe Warte" poświęciło Towarzystwu krakowskiemu prawie cały zeszyt (Nr. 16), omawiając w dłuższym artykule działalność Towarzystwa, podając w dosłownem tłumaczeniu znaczną część wydanej nakładem Towarzystwa broszury „O sztuce Stosowanej" i ilustrując to kilkunastu dobremi reprodukcyami z wydawanych przez Towarzystwo „Materyałów". Drugie pismo poświęcone specyalnie budownictwu „Zeitschrift für oesterreichische Volkskunde" również dało reprodukcye i bardzo dodatnią ocenę „Materyałów". Londyńskie „The Studio" zamówiło artykuł z ilustracyami o polskiej sztuce stosowanej.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Wydawca: Ignacy Daszyński. Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Kaczanowski. Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie. (Telefon Nr. 510).